Nr 272. Kraków, Niedziela 28 Listopada 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 27 listopada.

Teroryzm i reakcya rozwinęły skrzydła nietoperza nad parlamentem austryackim. Wspaniały gmach na Franzensringu jest dzisiaj siedzibą złych duchów. Straszy w nim.

Z jednej ostateczności przerzuca się to bezwładne ciało ustawodawcze w drugą, — a wszystko, co robi, ma cechę jakiegoś chorobliwego paroksyzmu, zdradza nurtujący w nim zaczątek bliskiej agonii. Parlamenty były już nieraz areną walk zaciekłych; starcia bywały bardzo namiętne, — a że namiętności ludzkie nie dadzą się ująć w formy towarzyskie, przekraczano je często. Ale te walki miały zwykle dla wyznawców różnych zasad, i stosownie do tych zasad, pewne cechy sympatyczne. Reprezentanci ludu, walczący w imię haseł, które za prawdziwe i słuszne uznali, porywają siłą swego przekonania, a na tle historyi wyrastają często na bohaterów; lecz czyż może wstrętniejszym być widok od karczemnych zapasów, w których kłamany zapał podsyca niskie instynkty, a brak wielkiej myśli z góry przesądza cel walki? Nie potęga słowa ludzkiego, które wywołuje w upornych nawet przeobrażenie pojęć i przeciwnikom nakazuje uszanować prawdę; nie siła wymowy i argumentu występuje do walki z miernotą i fałszem, — lecz pięść toruje sobie drogę wśród garstki ludzi, którzy nie wiedzą właściwie, czego bronią i pod jakim walczą sztandarem.

Czego chce obstrukcya niemiecka w Radzie państwa? Żąda zniesienia rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw, aby w zamian za nie nic nie dać. Te rozporządzenia językowe nie są zresztą dla niej celem, lecz **środkiem** do podminowania monarchii, do oderwania ludności niemieckiej od organizmu państwa. Czy prowincyom niemieckim lepiej powodziłoby się pod panowaniem Rzeszy niemieckiej? Gdzież tam! Przecież pod względem narodowym większych nie miałyby prerogatyw od tych, jakie posiadają dzisiaj, a pod względem ekonomicznym czekałaby je niezawodna **ruina** na polu handlu i przemysłu. Może być, że Czesi nie zyskaliby na tej aneksyi, lecz Niemcy mogliby także tylko na niej stracić. Hasło walki jest więc fałszywe, zapał jest sztuczny, słomiany. Szeregi skrachowanych liberałów, dbających więcej o interes kapitalizmu, niż o wolność, której znieważone przez siebie samych wywieszają sztandary, zasilają dzisiaj narodowcy, w rodzaju Wolfa i Schoenerera, ludzi bez talentu politycznego, szarlatanów, drwiących ze zdrowego rozsądku, idących naprzód, bo nic nie mają do stracenia. A do tego towarzystwa przyłącza się... **socyalna demokracya**, zupełnie inna od tej, jaką widzimy we Francyi lub Niemczech, bo urągająca własnym programom, głosząca miłość ojczyzny, gdy idzie o skaptowanie wyborców, łasząca się do internacyonału, gdy się znajdzie na gruncie zagranicznym, lgnąca do wielkiego kapitału w Wiedniu, a opierająca się na głosach proletaryatu w biednych okręgach wyborczych.

Te wszystkie czynniki, razem zmięszane, dają „**obstrukcyę**“ — nieznane dotąd, w tej formie i w takim składzie, w żadnem państwie stronnictwo opozycyjne. Zaczęło od obelg, przeszło do desek od pultów, — skończyło na bijatyce, gwizdawkach, laskach i... nożach.

Niechże się teraz zapali ktoś do takich rewolucyonistów, którzy dzisiaj idą razem, lecz już za dwa dni między sobą pięści spróbować gotowi: którzy wywrócić chcą i parlament i państwo, aby tylko dogodzić kilku jednostkom lub pewnej kaście. Wyobraźmy sobie tylko rząd reprezentowany przez centralistycznych liberałów (specyalność austryacka!) i socyalistów! Byłoby to lekarstwo skuteczne dla tych wszystkich, co jeszcze wierzą w ich dobrą wolę; ale dla tych, co nie zaprzepaścili dotąd w chaosie austryackim zdrowego rozsądku, lekarstwo to byłoby równie zbyteczne, jak dla tamtych zanadto drogie.

Przeciw „obstrukcyi“ staje t. zw. „większość“ *vulgo* prawica. Dziwny zlepek chwilowym interesem powiązanych stronnictw, wiecznie targujących się z rządem, który dzisiaj coś da, jutro chce odbierać; przyrzeka sojusze, a co parę tygodni sprawia niespodzianki. Słowianie, i to nawet radykalni, znaleźli się pod jednym dachem z niemieckim klubem katolickim, zmieniającym barwy, jak kameleon, kokietującym dzisiaj z rządem, jutro z opozycyą, a zawsze bez jasnego programu, bez celu na dalszą metę. Te stronnictwa bronią nawy państwowej przed pięściami obstrukcyonistów. A gdy ją ocalą, czy będzie im w niej lepiej i wygodniej, niż dotąd? Gdzież tam! Wtedy owoce ich zwycięstwa spożyją Niemcy, bo państwo tylko dla ich przyjemności istnieje.

W szale walki, wyprowadzeni z równowagi, decydują się wreszcie rycerze rządowi na krok wielkiej odwagi: **zmieniają regulamin Izby**. Można ręczyć głową, że same stronnictwa prawicy nie zgodziłyby się na taką zmianę regulaminu w innych okolicznościach. Pod naciskiem opozycyi, korzystając z zamętu powszechnego, proklamuje prezydent Izby nowy regulamin, dający mu w ręce władzę wykonawczą, przy pomocy **rządowej** siły zbrojnej. Zaraz też na następnem posiedzeniu Izby zrobiono pełny użytek z tego prawa i wprowadzono policyantów do Izby obrad.

Niechże się teraz ktoś zapala do tej większości, która dla uratowania parlamentaryzmu, powagę jego składa w ręce zbrojnych hufców rządowych! Gdyby tego rządu przynajmniej można być pewnym, gdyby to był rząd parlamentarny, jak we Francyi, lub Anglii, — możnaby uspokoić skrupuły. Lecz w Austryi, gdzie rząd zaledwo raczy wiedzieć o istnieniu ciał reprezentacyjnych, niebezpiecznym chyba jest precedensem składanie w jego ręce prawa utrzymania w Izbie karności. Na wszelki sposób rzeczą było zastanowienia godną, czy nie byłoby bezpieczniej utworzyć pewien rodzaj straży prezydyalnej, wyłącznie od prezydenta Izby zależnej, niż wybór siły zbrojnej zostawiać rządowi, który dzisiaj darzy parlament policyą miejską, jutro wyśle tam żandarmeryę lub batalion piechoty pod komendą oficera, słuchającego rozkazów ministra, nie prezydenta Izby.

Wreszcie sposób uchwalenia nowego regulaminu był wysoce niewłaściwy. Skąd większość, a w niej Koło polskie, przychodzą do tego, aby z pogwałceniem jednego regulaminu, narzucać Izbie drugi? Niechby sobie rząd, dla tej większości zresztą obojętny, sam, własną ręką, kasztany z ognia wyciągał...

Regulamin Izby jest wadliwy, należy go zmienić, — to prawda; ale on nie jest przyczyną obstrukcyi i zreformowanie go w duchu wniosku Falkenhayna mogło wywołać tylko **przerażenie** w szerokich sferach ludności, a niesmak nawet wśród posłów większości; nie podobna zaś było przypuszczać, że wniosek ten sprowadzi obrady parlamentu na nowe tory, że zmieni jego charakter. To też zaraz na wczorajszem posiedzeniu wytworzyła się, pod płaszczykiem nowego regulaminu, taka mozaika skandalów, na jaką dziesiątki lat w innych warunkach, i to w kilku państwach, składaćby się musiały. Tutaj Młodoczech bije pięściami socyalistę, tam socyalista wydziera akta prezydentowi Izby, targa je i rzuca mu pod nogi, poczem sam zasiada na miejscu prezydyalnem; tutaj jeden narodowiec śwista na gwizdawce, tam jego towarzysz wali parasolem o pult. Teraz kolej na większość. Pod jej auspicyami wkracza oddział policyi i zaczyna się wyrzucanie narodowców i socyalistów.

U jednych najwstrętniejszy w świecie **teroryzm**, który przed pół wiekiem jeszcze mógłby wywołać krwawą rewolucyę i pochłonąć życie tysięcy ofiar, a dzisiaj kompromituje się bezsilnem odgrywaniem niesmacznej, bo ordynarnej komedyi; — u drugich **reakcya** znajduje ciepłe łoże i wychyla głowę z łabędzich puchów, siejąc zgrozę i przerażenie potwornem obliczem. **Tam teroryzm, tutaj reakcya.** A gdzież wolność? Gdzie równouprawnienie? Nie masz ich w parlamencie austryackim, bo nie ma ich w państwie.

Rewolucya w parlamencie.

Akt I: Napad na prezydyum Akt II: Policya w parlamencie. Akt III: Wykluczenie posłów. Akt IV: Niebywałe hałasy. Tak podzielićby można smutne zdarzenia dnia wczorajszego, które w parlamencie austryackim dotąd nie miały swojej karty. W sprawozdaniu telegraficznem podaliśmy wczoraj wyczerpująco przebieg dnia parlamentarnego, dziś uzupełnimy tylko to, co tu i ówdzie mogło być niedokładnem.

Otóż zaznaczyć musimy i stwierdzić dobitnie, że awanturę w parlamencie wywołali wczoraj **wyłącznie socyaliści**, do których potem dopiero przyłączyli się Schoenerer *et Comp.* Inne stronnictwa obstrukcyjne niemieckie, które miały zrazu zamiar usunąć się zupełnie od obrad parlamentarnych, wyróżniły się wczoraj znacząco zachowaniem się swojem od socyalistów i Schoenererowców. Zrozumiawszy, że przez secesyę z parlamentu naraziłby tylko swoje interesa partyjne i swoich wyborców, zjawili się w sali, aby założyć protest przeciw wnioskowi Falkenhayna i dokonanej tym wnioskiem zmianie regulaminu, zachowywali się jednak względnie spokojnie. Ostatecznie lewica została w parlamencie i podczas wczorajszych awantur, a posłowie jej, z wyjątkiem Schoenerowców i socyalistów, byli raczej widzami, niż czynnymi uczestnikami walki.

Pierwsze skrzypce objęli tedy socyaliści, i gdy tylko prezydent **Abrahamowicz** pojawił się w Izbie, obrzuciła go szanowna czternastka posłów obelgamf i okrzykami: „Zrobimy rewolucyę z dołu!“ „Należysz pan do kryminału!“ „Precz z nim!“ i inne tego rodzaju ulotne słowa wznosiły się ku trybunie prezydyalnej. Równocześnie przypuszczono szturm do trybuny prezydyalnej. Przewrócono fotel prezydenta Abrahamowicza samego **odepchnięto**. Posłowie z prawicy pospieszyli na odsiecz. Powstała zbita masa posłów, którzy się wzajem popychali. Wyparcie jednak socyalistów z trybuny prezydyalnej okazało się niemożliwem. Wiedziano już powszechnie, że w danym razie prezydyum jest zdecydowane porządek utrzymać za wszelką cenę, choćby i policyę zawezwać przyszło. Oddział policyi stał w pogotowiu, ale spodziewano się, że do użycia tego ostatecznego środka nie przyjdzie.

Stało się inaczej. Prezydyum przez socyalistów czynnie znieważone, kazało wkroczyć policyi. Był to widok niebywały. 60 ludzi powolnym krokiem weszło do sali pod przewodnictwem radcy policyi **Gorjusza**. Powstała wrzawa, nerwy wstrząsająca. Nic słychać nie było, tylko szalone ryki, krzyki i wrzaski. *Pfuj!* było jedynem artykułowanem słowem, które słyszano. Socyaliści nie ruszają się z miejsca. Z prawej i lewej strony trybuny prezydyalnej stają policyanci. Następnie komendant policyi otwiera drzwiczki prowadzące do trybuny prezydyalnej i wzywa socyalistów, aby się ustąpili. Socyaliści wzbraniają się gwałtownie.

Daje się słyszeć komenda: *Erstes Glied vor!* Policyanci zbliżają się do socyalistów i chwytają posła **Cingra**, który się rozpaczliwie broni. Biorą go za kołnierz i wyprowadzają przemocą z trybuny. Wśród groźnych hałasów z kolei wyprowadzają pp. Resla, Bernera, Verkaufa. Daszyńskiego, Zellera i Riegera. Drugiemi drzwiami wracają socyaliści. Gdy komendant policyi wszedł do sali, przystąpił do niego poseł Dr. Russ ze słowy: „Panie nadkomisarzu, zdejm pan czapkę. Reprezentant ludu wzywa pana, abyś zdjął czapkę“. Na to zbliżył się poseł **Dyk** i powiedział: „Poseł nie ma panu nic do rozkazywania“. Decyduje tu prezydyum.

Publiczność na galeryi tymczasem brała żywy udział w scenach, w Izbie się rozgrywających Wnoszono okrzyki na cześć posłów opozycyjnych i razem z posłami krzyczano w niebogłosy. Zjawia się znowu w sali prezydent Abrahamowicz, a policya ustępuje z sali. Socyaliści wnoszą ogłuszające okrzyki. Prezydent wzywa do porządku p. Daszyńskiego, Schoenerera i Wolfa. Gdy to nie skutkowało, wydala prezydent posła na trzy posiedzenia, którego policyanci na rękach wynoszą.

Następnie, jak to już wczoraj donieśliśmy, ten sam los spotkał pp. **Daszyńskiego**, Schoenerera, Józefa Steinera, Cingra, Bernera, Hybesza, Resela, Riegera, Verkaufa. Schramla, Zellera i **Kozakiewicza**. Wykluczono ich także na 3 posiedzenia.

Po tym wypadku zamknął wiceprezydent Kramarz posiedzenie.

Pod koniec posiedzenia ktoś złośliwy rozsypał po sali tabakę, która silnie podziałała na zmysły powonienia zgromadzonych. Zegar stenograficzny zupełnie zniszczono podczas posiedzenia, a także i pult p. Wolfa.

Przed posiedzeniem zebrały się kluby stronnictw opozycyjnych, gdzie postanowiono założyć stanowczy protest przeciw wnioskowi Falkenhayna, spokoju jednak nie zakłócać. Nie zgodzili się jednak na to socyaliści, którzy zapowiedzili „działanie“ na własną rękę. Rzeczywiście zapowiedź swą spełnili.

Studenci niemieccy uniwersytetu wiedeńskiego **demonstrowali wczoraj** w liczbie kilkuset **przed gmachem parlamentu** od strony ulicy Stadiona. Policya odparła ich ku parkowi ratuszowemu i aresztowała pewnego **bursza** nazwiskiem Fieber, należącego do związku „Symposion“, za obelgi słowne przeciw niej wymierzone. Koledzy próbowali uwolnić aresztowanego, lecz im się to nie udało. Z poprzednio aresztowanych studentów, trzech ukarano policyjnie, dwóch zaś wydano sądowi pod zarzutem czynnego zelżenia straży bezpieczeństwa. Dochodzenie policyjne co do tych dwóch studentów nie zostało jeszcze ukończonem, ponieważ dotąd nie skonstatowano, czy zrzucono nadkomisarzowi **Stukartowi** czapkę uniformową umyślnie, czy też w ścisku spadła mu ona z głowy wypadkiem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 listopada.

Odkąd mała część społeczeństwa polskiego rozpoczęła, wbrew uczuciom większości narodu, czynności ugodowe z rządem rosyjskim, krakowski *Czas* należąc do tej kliki, odstąpiwszy od swych zasad czuwania nad sprawami katolicyzmu, stał się tak gorliwym obrońcą caratu, że traci już wszelką pamięć i świadomość o spełnianych faktach i ucisku nieustającym, na jaki bracia i współwyznawcy nasi są tam narażeni. Dość wspomnieć tu o korespondencyi z Warszawy w Nr. 268 *Czasu* z d. 23 bm. „Wiadomo (pisze korespondent), że pomiędzy kuryą rzymską a rządem rosyjskim, jeszcze za bytności p. Izwolskiego w Rzymie stanęła umowa, **usuwająca** język rosyjski z dodatkowego nabożeństwa w kościele katolickim, w tak zwanym zabranym kraju“. Jeżeli „**stanęła umowa o usunięciu języka rosyjskiego**“, to snać ktoś ten język do kościoła wprowadził. Więc kto mianowicie? — jeśli po słowach powyższych czytamy następnie: „Właściwie nie można mówić o usunięciu języka rosyjskiego, bo on tam nigdy nie był wprowadzonym!“ Jakto nie był wprowadzonym? A do jakiejże kategoryi zaliczy *Czas* ze swym korespondentem, te kościoły na Litwie, w których księża małej wiary i słabego ducha, chciwi przytem na pieniężne nagrody i ordery, ulegli żądaniom rządu, wprowadzając język rosyjski do t. zw. nabożeństwa dodatkowego, czem dali początek temu gwałtowi, dotąd istniejącemu. Przecież wiadomo powszechnie (tylko *Czas* udaje niewiadomość, bo tego wymaga jego teraźniejsza dyplomacya), że równocześnie z odstępstwem kilkunastu księży rozpoczął rząd rosyjski liczne zamykania kościołów na Litwie i w południowo-zachodnich prowincyach, wywożąc zacnych kapłanów na Sybir lub w głąb carstwa, za opór przeciw roz-

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

43 (Ciąg dalszy).

XVII.

— Rękę ci podniósł na mnie!.. rękę ci podniósł!..

Ambitnej dwórce, z góry na „chłopstwo“ przywykłej patrzeć, w kułak zwinięta pięść męża nie schodziła z pamięci.

— Psia ścierwo!... — brzmiało jej w uszach, raz wraz pokrywając jej twarz rumieńcem oburzenia i wstydu.

I śladu nie szukać jej w niej teraz lęku lub skruchy, i śladu poczucia winy. Schadzki jej z Jaśkiem, schadzki z paniczem błahostką jej się już tylko wydawały mizerną, bodaj czy karygodną rozrywką. Ale żeby zaś rękę on, cham, śmiał na nią podnieść, ale żeby jej w oczy, przy ludziach, śmiał rzucać klątwą, tego ni strawić, ni zapomnieć nie mogła.

Ba! wiedziała, i dobrze, jak to z „chłopstwem“ nie przelewki, że się to po niem wszystkiego spodziewać można. Samej, niedawno trwożliwie powracającej z dworu do chaty, biło serce jak młotem, a strach odejmował mowę. Jak złodziej zakradała się do niej, cicha, pokorna, w mimowiednem poczuciu winy najgorsze przewidująca przyjęcie, prawie że na wszystko gotowa, tak z tropu zbita i onieśmielona. A jednak, gdy się ręka Musiały podniosła nad nią, skoro się przekonała, że gdyby jej był w drodze nie wstrzymał ojciec, ręka ta byłaby na nią spadła, wydało jej się, że niesłychana miała ją spotkać krzywda, krzywda, pogwałceniu wszelkich praw bożych i ludzkich równa.

— Rękę ci podniósł na mnie!... rękę ci podniósł!... — nie schodziło jej z myśli. Zamierzył się na nią ten cham, na nią, dla której państwo bywali nawet grzeczni we dworze, na nią, z którą oto pan Karol niby się z równą sobie obchodził, i pąsem oblewała się na wspomnienie o paniczu, jakby wobec niego podniesioną pięścią Musiały upokorzona.

Nigdy to ona sobie z chama tego wielkich nie robiła rzeczy, a tylko ją tem kochaniem swojem niewolił, nawiścią poddania pełną i uległości, dostatkami, jakiemi ją otoczył, i wygodą, tak, że bywało, tkliwsze dla „dziada“ budziły się w jej duszy przebłyski, a czasem, czasem i wyrzut pojawiał się w niej, jaki na widok tej pogodnej, obecnością jej samą, jak zorzą, rozjaśnionej twarzy, wobec tego, jak tur, silnego chłopa, co niby dziecko kaprysy jej znosił i zachcianki i dąsy.

Ale się oto skończyło teraz między nimi i wszystko!... Niedoczekanie jego!.... A toćże to i „stara“ nawet, której przecie o względy ani posądzać mogła dla siebie, a tam we drzwiach, za sukmanę go jednak chwyciła i powstrzymać usiłowała, i opamiętać. Że w tym wypadku o ludzkie głównie języki jej chodziło, o pośmiewisko i gadki, domyślała się snadnie; że w chacie, przy drzwiach zamkniętych nie byłaby się może z pomocą dla niej kwapiła, czuła, aż nadto, wszakże i za tę chęć oszczędzenia jej wstydu była jej wdzięczną.

A on, ten niby dziad potulny, on, gdyby nie ojciec, na oczach wsi całej, bo na podwórzu, na drodze prawie, gotów był ją skatować, skląć sponiewierać...

— Chamskie nasienie...

I była chwila, że zaraz z miejsca, wzburzona do reszty dochodzącem ją z izby wesołem pokrzykiwaniem „chłopa“, jakoby na urągowisko jej, nową pod bokiem wyprawiającym pijatykę, drażniona zachowaniem się ojca, co dla kieliszka wszystko puściwszy w niepamięć, podniesionej zabył nad córką pięści, i z chamami się kumał, i śmiał, i dowcipkował w najlepsze; była chwila, że już, już wybiedz miała z komory, i na nic nie zważając, rzucić raz przecie chałupę tę i chłopstwo, i na świeże, na wolne wydostać się: świat i powietrze, gdy odgłos bijącego zegara jakby ją od drzwi cofnął. Powiodła okiem po oświetlonej jasno blaszaną lampką komorze, po rozstawionych po niej sprzętach, po miękko, schludnie zasłanem łóżku, po rozwieszonym pękami na ścianach przyodziewku, po tym dobytku, nagromadzonym tu hojną ręką Musiały. i odstąpiła od zamiaru. Z obawy tylko przed możliwem zjawieniem się w komorze „pijaka“, do ciężkiego w rogu pod ścianą poskoczyła kufra, i chwyciwszy go oburącz za ucho, z wysiłkiem zasunęła nim wejście, zlekka jeno na skobel zamykane od wnętrza. Wyraz złośliwego zadowolenia odbił się na jej twarzy i siadając na kufrze, jakby mu sobą ciężaru dodać chciała:

— Naskamlesz ty się, pijaku!... — mruknęła — naskamlesz pod temi drzwiami!...

Opanowała ją chęć zemsty i odwetu za upokorzenie doznane, zaciekła chęć pomsty. Znowu powiodła okiem wokoło i uśmiechnęła się z przekąsem.

Ot, głupiaby też była rzucać to wszystko! Na poniewierkę między ludzi iść i wysługę!... A toć że nie po co innego wychodziła za chłopa, jako dla dobytku onego i wygód. Miała je w ręku i nie popuści, a z chłopem da sobie radę, skoro wie teraz, jaki to „cham“ był z niego.

— Tylko ci z góry!... tylko ci krótko!... — obiecywała sobie w duchu — a potańcuje jeszcze... zobaczy... Zachciało się dziadowi żony ze dwora, żony z lepszego, a no, pokaże mu, że to nie z chamką sprawa...

— Niedoczekanie jego!...

Zmęczona całodziennemi przejściami, do snu się już zabierała, gdy, poczęstunkiem gościa do reszty spity, Musiała, dobijać się jął do niej, żądając, aby na izbę wyszła. Nie odpowiadała mu zrazu wcale, skoro się jednak i podchmielony Nowotnik odezwał także, zwymyślała ich od pijaków, tak, że się za nią aż Franciszkowa ujęła, w obawie przed awanturą.

— Tylko ich krótko, tylko ich z góry!... Wiedziała teraz, jak sobie z chamstwem poczynać. Na nic uległość, na nic pokora, cham zawsze chamem. Ostatka postanowiła wyzbyć się względów, i wstydziła się teraz prawie śmiesznych napadów lęku i śmieszniejszych jeszcze wyrzutów.

Kładła się z myślą, że oto zaraz nazajutrz zrana, na złość wybierze się do dworu, i niechby jej się kto śmiał sprzeciwić! Postanowienie to uspokoiło ją nawet, i skołatana zasnęła snem twardym, nie doczekawszy się końca poczęstunku w izbie, pewna jednak, iż po danej „pijakom“ odprawie, nikt jej więcej spokoju nie zamąci.

Dzień już był jasny, a Wikta naczynia zmywała po śniadaniu, kiedy, odsunąwszy kufer pod ścianę i drzwi uchyliwszy na izbę, zawołała dziewkę do siebie. Znakiem głowy nieme zadała jej pytanie, żali tam był kto obok, i odebrawszy odpowiedź: jako gospodarz płot grodzą ode drogi, Wicek, któremu się do nawracania sprzężaju wprosiła Kasia, radli ziemniaki, zaś Franciszkowa, kawałek już, jak w nowym, nie wiadomo kaj wyszli wełniaku, podać sobie kazała grzanego mleka, i posiliwszy się po całodziennym prawie poście wczorajszym, przyodziewać się jęła, a przyodziewać starannie, niby od święta.

Zamiaru bowiem wybrania się, jak mówiła, na złość, do dworu, nie wyrzekła się jeszcze, choć po rozwadze śmielszym jej się, niż zrazu sądziła, wydał. Pójdzie jednak, o, pójdzie, po to się przecie i stroi właśnie, ale na dwór za rano; żeby się zaś swobodnie obracać i na pewno, wypadało się jakoś wprzód zwiedzieć, co się tu pod nieobecność jej działo w chacie, i czy Musiała na domysł jeno takim zapłonął ku niej „jankorem“, czy też do gniewu głębsze miał jakie i bliższe prawdy pobudki.

I przyciszonym nieco głosem, jak gdyby się tego tam na podwórzu wystrzegała „dziada“, znowu wezwała Wiktę:

— A co się tu — spytała — działo wczoraj w chałupie, że się tak spił gospodarz?

Dziewka, trzymana zwykle przez gospodynię zdaleka, dwa razy pytania powtórzyć sobie nie dała. Drzwi od komory przymknęła jeszcze, i trzepać jęła, jak kołowrotkiem:

— Adyć sądny dzień, sprawiedliwie!... Gospodarz, jak ci się zrana golić do Przysiwka wyszli z chałupy i z kwitami, tak aże na odwieczyrz przyprowadzili ich z karczmy Wojtkowa, co i sami z ledwością trzymali się na nogach, a wykrzykiwać jęni po izbie, a hukać se i podśpiewywać, a rozpowiadać, jako to wasz, nikiej gospodarz, komu ci żyw, stawiali wczoraj w karczmie, a stawiali, a powtarzali precz ciegiem: pijta, co wlezie, skorom dziś dobry i stawiam. Gospodarz zaś nic, ino słuchają. Aże dopiero jak ci Wicek powiedli Wojtkową spać do chałupy, i Franciszkowa nikiej ich o was, gospodarza spytali, to ci mówiłam, co i na wszystkich koniec chyba już, abo co, nastał. A to porwali się z pięściami, nikiej gospodarz, i na matkę, i na mnie, i na dziecko, i odgrażali, co wszystkich musi uśmiercą i siebie, i z dymem puszczą, a najwięcej, to ci odkazowali na nich, bez to — tu głos poufale zniżyła, — co się to nikiej Jakóbowa z onym paniczem z Warszawy mieni zadawać... (C. d. n.)

porządzeniom wprowadzenia języka rosyjskiego **w dodatkowem nabożeństwie.**

Wszystkie niemal kościoły te opieczętowane pozostają dotąd, niektóre z nich w gruzy się zamieniają, a księża na wygnaniu dożywają nieszczęśliwego życia! Żałujemy bardzo, że nie możemy w tej chwili wymienić nazwisk wszystkich tych męczenników XIX wieku za wiarę Chrystusową i wolność sumienia. Sądzimy tylko, że jeśli *Czas* i nadal zechce tak delikatnie przedstawiać, jak w ostatnim artykule, sprawy kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, to wkrótce możemy spodziewać się słów potępienia na czyny śp. biskupa **Borowskiego**, prałata **Kruszyńskiego**, obu z dyecezyi łucko żytomirskiej, i księdza **Piotrowicza**, zmarłego przed kilku tygodniami w Ryglicach pod Tuchowem, — wszyscy oni odcierpieli kilkunastoletnie wygnanie za opór w tejże sprawie; usłyszymy też może i krytykę na biskupa **Simona**, który „bez porozumienia się z ministrem spraw wewnętrznych“ wydał rozporządzenie, aby dodatkowe nabożeństwo w kościołach odbywało się w języku miejscowej ludności, bo takie miał rozporządzenie z Rzymu.

Wszystkiego już możemy spodziewać się od *Czasu* i jego przyjaciół ugodowców, hołdowanie bowiem zasadzie: „siła przed prawem“ — stało się dla nich bezwarunkową polityczną mądrością!

Nowoje Wremia donosi, że dyrektor gimnamnazyum w Szawiach otrzymał w tych dniach okólnik ministra oświaty w sprawie odmawiania modlitwy szkolnej, wraz z załącznikiem, obejmującym tekst modlitw przed lekcyami i po lekcyach w języku łacińskim. Okólnik opiewa, że w porozumieniu z metropolitą kościołów katolickich ministerstwo przyszło do wniosku, iż katolicy mają odmawisć modlitwę **w języku łacińskim** i że modlitwy, zalecone do odmawiania i przysłane przez metropolitę, załączono przy okólniku. Dalej w okólniku powiedziano, że ponieważ wizerunek Zbawiciela zarówno ma zachowanie u katolików, jak i u prawosławnych, przeto katolicy mogą odmawiać modlitwy przed tym wizerunkiem; gdyby jednak ksiądz temu się sprzeciwiał, ministerstwo nie ma nic przeciwko temu, ażeby zawieszono osobny obraz katolicki.

Dreyfus i Esterhazy.

Rewizya w mieszkaniu **Picquarta** przy ulicy **Yvon Villarceau** nr. 3 dokonaną została wskutek **denuncyacyi anonimowej**, z której władze się dowiedziały, że **Picquart** miał tam wynajęty jeden pokój wyłącznie na przechowanie swych papierów. Pokój był zaopatrzony w szczelnie zamknięte dębowe drzwi, które trzeba było wyważyć. Niektóre dzienniki wyrażają oburzenie, że na skutek prostego anonimu policya wtargnęła do mieszkania oficera sztabowego i plądrowała w jego papierach.

Ze sprawą tą, jak się zdaje, ma związek **pewna dama uderzającej piękności**, która mieszkała w tymsamym domu, co Picquart, i od dawna daremnie usiłowała wejść z nim w stosunki. Przypuszczają, że to tasama dama, która pod gęstym woalem widziała się z **Esterhazym** przy moście Aleksandra III. i wręczyła mu jakiś ważny dokument. Kto wie, czy nie chciała ona w ten sposób zemścić się na Picquart'cie.

Od pewnego czasu dama owa zniknęła z domu. gdzie mieszkał Picquart, i przeniosła się na Montmartre, lecz policya ją wyśledziła. Dama ta nazwała się **de Beaumont**; zdaje się jednakże, że nie jest to jej prawdziwe nazwisko. Mówią, że Esterhazy kazał jej mieszkać w tymsamym domu, co Picquart, aby go szpiegować.

Picquart wczraj rano przybył do Paryża. Cały Paryż gorączkowo oczekuje jego zeznań, ponieważ powszechnem jest przekonanie, że on posiada klucz do rozwiązania tajemnicy w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego. Sprawa ta coraz bardziej niepokoi umysły, a rząd tymczasem wzmocnił straż pilnującą Dreyfusa na Czarciej Wyspie o siedmiu ludzi.

Prezydent **Faure** wydał wczoraj obiad dla wyższych oficerów, którzy przybyli do Paryża celem klasyfikacyi oficerów. Po obiedzie było przyjęcie u prezydenta, na którem mówiono także o sprawie Dreyfusa. Generał **Mercier**, który był ministrem wojny podczas skazania Dreyfusa, wyraził niewzruszone przekonanie o winie skazanego i nadmienił, że **rewizya procesu skończy się tylko potwierdzeniem pierwszego wyroku.** Ministrowie zachowywali wielką powściągliwość w zdaniach; zaznaczyli tylko stanowczo, iż rząd chce działać szybko i pragnie zupełnego wyświetlenia sprawy.

Wojna w Indyach.

Rozmaite doniesienia, zawarte w telegramach przeważnie, o wojnie na północno-zachodniej granicy Indyj, nie wiele mogą objaśnić czytelnika o tem, co się tam właściwie dzieje. Wyliczenie samo miejscowości o egzotycznych nazwach i regestrowanie ruchów rozmaitych oddziałów wojska angielskiego, nie mogą — rzecz prosta — dać wyobrażenia o przebiegu akcyi wojennej, toczącej się w bardzo trudnych warunkach, a o czem mieliśmy już sposobność pisać*).

Z tego jednak, co czytamy w dziennikach angielskich, zdaje się wynikać, że zarówno w głównej kwaterze armii operującej, jakoteż w siedlisku rządu indyjskiego, w Kalkucie, istnieje stały zamiar zakończenia kampanii **w jakikolwiekbądź** sposób przed świętami Bożego Narodzenia. Dowodzi tego przebieg operacyj wojennych, które od przeszłego tygodnia przybrały charakter t. zw. strategicznego **odwrotu**. — Pierwszym jego celem jest połączenie się wszystkich oddziałów, oddzielnie dotąd występujących, na jednej podstawie operacyjnej, którą ma zostać miasto **Peszaur**. Z innych doniesień dzienników angielskich jasno wynika, że sztab generalny angielski za mało posiada znajomości terenu, na którym kierowane przezeń wojska występują w pojedynczych starciach w tak słabej liczbie, że nie mogą nieregularnych wojsk powstańców nigdzie stanowczo pokonać. Na usprawiedliwienie swoje podają władze wojskowe angielskie tę okoliczność, że zmuszone są kierować ruchami wojska w kraju, który jest im tak mało znanym, jak środkowa Afryka. Świadczy to dosyć smutno o generalnym sztabie angielskim, który miał obowiązek i czas zbadać te strony.

Skutkiem wyżej wymienionych powodów, pojedyńcze momenty akcyi na granicy Afganistanu mają nie tyle charakter czysto wojskowy, ile informacyjny dla zapoznania się z krajem. Tym sposobem właściwa akcya wojskowa naprzód posuwać się nie może w takiem tempie, jakby sobie tego w Londynie życzono, a co opozycya przeciw gabinetowi margrabiego Salisbury'ego wyzyskuje na swoją korzyść, przypuszczając słusznie, że dopiero z wiosną przyszłego roku spodziewać się można zgniecenia powstania Afrydów i Orakzojów.

*) Patrz nr. 262 *N. Reformy.*

Moje pięćdziesięcioletnie pióro.

Słońce w poranku zaszło mi chmurą,
Wkoło mrok ciemny i głuchy,
Jam w drżącą rękę podjęła pióro,
Pełna serdecznej otuchy.

O! nowy zawód! — szydercze słowo
Na wskróś mi serce przenika,
Ale mur twardy, chcę przebić głową
Zgłuszyć krakanie puszczyka.

I silnie trzymam pióro w mej dłoni,
A łza łzę w oku potrąca;
Wtem mi piosenka z cicha zadzwoni
Jasna jak promyk miesiąca.

Co mi poszepnie, wnet pióro chwyta,
W duszy mi lekko i błogo,
I znów mi puszczyk, smutny wróżbita,
Coś zaszeleści złowrogo.

„Nie tobie zbiegać powietrzne szlaki,
Strzeż się ułudnych mamideł,
Niech się nie mierzy z lotnemi ptaki,
Komu szerokich brak skrzydeł!“

I znów piosenka — tajemny dzwonek
Słodko się do mnie odzywa:
„Drobne ma skrzydła szary skowronek,
„A przecież woła do żniwa!

„I chwyta kosę kmiotek ubogi,
„I sierp podejmie niewiasta,
„A w polu rosną stogi i brogi,
„Chata w dostatek urasta!“

Ja za tą wróżbą idę wytrwale,
Starczą mi drobne poloty,
To się z kukułką smutno pożalę
Nad dolą biednej sieroty!

Gdy żar na ziemię spadnie z niebiosów
I w proch przepali ją miałki,
Z polnym konikiem wśród zwiędłych wrzosów
Uderzę w śpiewne cymbałki.

A gdy wiatr wstrząśnie jodłowym lasem,
Kiedy zapadnie mrok czarny,
Drobnym wróblikom przywtórzę czasem,
Lecz nigdy sowie cmentarnej!

* * *

Długie pół wieku mnie pieśń kołysze,
A pióro chwyta jej dźwięki;
Póki mnie woła, póki ją słyszę,
Nie puszczę pióra z mej ręki!

Niechby mi piorun z gradową chmurą
Przemknął nad głową tułaczą,
Jabym to biedne skruszyła pióro,
Gdyby zgrzytnęło rozpaczą.

Z niezłomną wolą, z sercem niezgasłem,
Wśród półwiekowej zawiei,
Jam życie przeszła pod świętem hasłem:
Wiary, miłości, nadziei!

Seweryna Duchińska.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

Adres od Krakowian dla Seweryny Duchińskiej. W tym miesiącu obchodzony będzie w Paryżu jubileusz 50 letniej pracy literackiej, zasłużonej poetki i patryotki, p. Seweryny Duchińskiej. W uroczystości tej weźmie udział cała kolonia polska w Paryżu, przyczem wręczone jej będą adresy z podpisami rodaków. Podobne adresy nadejdą także z kraju: z Warszawy, Poznania, Lwowa i innych miast, pomiędzy któremi nie powinno brakować Krakowa. W celu zebrania podpisów w naszem mieście utworzył się komitet, który zarazem zajmie się przysporzeniem odpowiedniej teczki i winiety stosownej na pierwszą stronicę. Podpisywać się można w Redakcyach dzienników krakowskich, w księgarniach S. A. Krzżanowskiego (linia A B), Gebethnera i Sp., u pp. Fiszera (pałac Spiski), Porębskiego i Zimlera, Kutrzeby i Murczyńskiego.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń, na odbywających się dziś w dalszym ciągu posiedzeniach, nie przyjęła do wiadomości rezygnacyi, wniesionych przez dyrektora hr. Kar. **Scipio** del Campo, i zastępcę dyrektora dr. Władysława **Lisowskiego** 21 głosami obecnych swoich członków. Rezygnacyi, wniesionej przez dyrektora p. Zenona **Słoneckiego**, nie przyjęto 22 głosami. Członek Rady p. Cieński prosił p. Słoneckiego, aby pozostał na zajmowanem stanowisku, na co się też p. Słonecki zgodził. Prezes Rady p. Męciński oświadczył, iż tak hr. Scipio, jak i dr. Lisowski pod żadnym warunkiem nie pozostaliby nadal na stanowiskach, z których zrezygnowali, poczem Rada wyraziła dla obu wymienionych ustępujących podziękowanie za dotychczasową ich pracę w instytucyi.

Do niezmiernie ważnej komisyi dla reformy statutu Towarzystwa mają być wybrani, oprócz prezesa p. Męcińskiego i wiceprezesa Rady nadzorczej p. Gniewosza, pp. hr. Potocki, Trzecieski, Kraiński, dr. Paszkowski, Marynowski, Cieński i hr. Dzieduszycki.

W chwili, gdy piszemy, nad wyborem tej komisyi odbywają się ostateczne narady.

Dyrektorem drugim w miejsce hr. Scipiona wybrany został p. Ignacy **Głażewski**, dotychczasowy zastępca dyrektora referenta.

Zastępcami dyrektorów w miejsce ustępujących pp. dra Paszkowskiego i dra Lisowskiego wybrani pp. dr. Henryk **Szarski** i dr. Antoni **Górski**.

Posada, zajmowana przez p. Głażewskiego, na razie nie będzie obsadzoną.

Wieczorne wykłady popularne Tow. „Szkoły ludowej“ rozpoczną się dnia 1 grudnia b. r. i odbywać się będą codziennie o godzinie 7 wieczorem w amfiteatrze gimnazyum św. Anny.

Wieczorek listopadowego powstania z r. 1831 odbędzie się jutro, w niedzielę w dużej sali „Sokoła“ o godzinie 7 wieczór.

Odczyt p. Bronisława Trzaskowskiego, zapowiedziany na dzień 28 b. m., został odłożony z powodu niezdrowia szanownego prelegenta.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Bobrzyński, dziś rano przybył tu ze Lwowa.

Szef sekcyjny Pichler dziś wieczór przejedzie przez Kraków z Wiednia do Lwowa, w zastępstwie ministra kolei żelaznych.

Jubileusz Żeleńskiego. Uroczystym wieczorem ku uczczeniu 40-letniej działalności kompozytorskiej Wł. Żeleńskiego interesuje się nie tylko cały Kraków, ale wogóle cały polski świat muzykalny. Wiele polskich Towarzystw muzycznych przysyła swych delegatów na tę uroczystość muzyczną, na której czcić będziemy naszego największego kompozytora, o którego zasługach na polu muzycznem pisać nie potrzeba, gdyż są one wszystkim dobrze znane.

Po uroczystym wieczorze odbędzie się zebranie męskie na cześć jubilata. Panowie, życzący sobie być na tem zebraniu, zechcą zgłosić się wcześniej do sekretarza Towarzystwa muzycznego.

Program wieczoru Mickiewiczowskiego w Stow. Kupców i Młodzieży handlowej w dniu 28 listopada, 1897 r. 1. Słowo wstępne wypowie prof. Cz. Pieniążek. 2. Śpiew: a) „Pieśń wieczorna“ Moniuszki, b) „Czy kochasz mnie“ C. Bohma odśpiewa p. Lebedyński. 3) Deklamacya p. A Blaschke. 4. Cytra: a) „Zapomniany ból“ Koncert Réverie Umlaufa, b) „Zingarella“, węgierski taniec Kastenedra odegra p. W. Hermann. 5) Fortepian „Szumka“ Jarońskiego odegra p. S. Ostrowska. 6. Deklamacya p. Jejde. 7) Cytra: „Wieniec polski“ Brauna odegra p. W. Hermann. 8) Skrzypce z akompan. fortepianu: a) „Kujawiak“ K. Łady, b) „VIII Nocturn“ Chopina, c) „Mazurka“ Chopina Nr. 1 op. 6. odegra p. Gnoiński.

Wydział Rady pow. krakowskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana **Skirlińskiego**. Uchwalono poprzeć petycye, wniesione do Wydziału, w sprawie zapobiegania zarazy pyskowej i racicowej. W petycyach zażądano uchylenia rujnujących powiaty i gminy zarządzeń co do zamykania całych okręgów w razie wybuchu zarazy w jednej miejscowości, i znoszenia targów na bydło. Nadto uchwalono udzielić kilkunastu włościanom pożyczek z funduszu laudemialnego, w ogólnej kwocie 850 złr. Zapadła też uchwała co do wyboru delegatów, celem przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych w powiecie. Zajmowano się także sprawą dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszów Rady powiatowej. W zasadzie zgodzono się na udzielenie tych dodatków; szczegółowe załatwienie sprawy odłożono na najbliższe posiedzenie.

Zajście w sądzie. Od trzech dni toczy się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa, będąca epilogiem ostatnich wyborów sejmowych. Trzem młodym ludziom z prowincyi zarzuca akt oskarżenia składanie fałszywych zeznań przed sądem, w celu obrony przyjaciół politycznych, oraz zdradzenie tajemnicy urzędowej i wykradzenie aktów śledczych. Szczegółów rozprawy nie podajemy na razie, czekając na wynik. Zaznaczyć tylko winniśmy przykre zajście, jakie zdarzyło się na dzisiejszej rozprawie porannej. Do sądu nadeszła **anonimowa** kartka korespondencyjna z denuncyacyą tej treści, że jeden z obrońców, prof. dr. **Rosenblatt**, namawia przysięgłych, aby klienta jego uwolnili bez względu na tok rozprawy, a w zamian za to ofiaruje bezinteresowną pomoc prawną, na wypadek gdyby który z przysięgłych jej potrzebował. Przewodniczący, p. radca Pogorzelski, kartę tę głośno odczytał. Dr. Rosenblatt oświadczył na to, że wszelkie tłomaczenie uważałby za poniżenie swej godności. Od lat 20 pracuje jako obrońca i sądzi, że nie zasługuje na podobne podejrzenia, a tem więcej dawanie im wiary. Ze względu jednak na sam fakt denuncyacyi widzi się zmuszonym do złożenia obrony. Trybunał po naradzie uchwalił rezygnacyi nie przyjąć. Powstała następnie ława przysięgłych i także, jako obrażona, żądała uwolnienia. Temu żądaniu trybunał także odmówił. Anonimowy oszczerca nie dopiął zatem celu.

Z „Sokoła“. Wzywam druhów Sokołów, aby na wieczorku listopadowym dnia 28 b. m. jak najliczniej i w mundurach wystąpić zechcieli.

Świderski, dyrektor.

Ministerstwo skarbu zamianowało członkami i zastępcami członków komisyi powszechnego podatku zarobkowego:

I. Dla towarzystwa podatkowego I klasy z okręgu krakowskiej Izby handlowej: a) członkami komisyi: Michała Wolańskiego, emerytowanego radcę cesarskiego i dyrektora kasy krajowej, Zygmunta Szancera, emerytowanego dyrektora banku hipotecznego i radn. miejskiego, i Alfreda Sokólskiego, emerytowanego starszego inspektora podatkowego; b) zastępcami członków komisyi: Józefa Salamona de Friedberga, starszego komisarza górniczego, Augusta Raczyńskiego, bankiera, i Hermana Fritscha, kupca i radn. miej.

II. Dla towarzystwa podatkowego II klasy z okręgu krakowskiej Izby handlowej: a) członkami komisyi: Rajmunda Sienickiego, emeratowanego starszego poborcę podatkowego, Jana Łapińskiego, rad. miej. i właściciela hotelu, Zygmunta Szancera, emerytowanego dyrektora banku hipotecznego i radn. miej., i Józefa Salamona de Friedberga, starszego komisarza górniczego; b) zastępcami członków komisyi: Alfreda Sokólskiego, emerytowanego starszego inspektora podatkowego, Wiktora Redyka, właściciela apteki, Juliusza Grosse, kupca, i Marcelego Zwolińskiego, emerytowanego inspektora podatkowego.

III. Dla towarzystwa podatkowego III klasy z miasta Krakowa: a) członkami komisyi: Rajmunda Sienickiego, emeryt. starszego poborcę podatkowego i właściciela realności, Romana Chmurskiego, rad. miejskiego i dyrektora Tow. zaliczkowego dla rękodzielników i przemysłowców, Wiktora Redyka, właściciela apteki, i Jana Łapińskiego, radn. miejskiego i właściciela hotelu; b) zastępcami członków komisyi: Willibalda Sleczkowskiego, emarytowanego poborcę podatkowego, Franciszka Zopotha, kupca, Witalisa Szpakowskiego, rad. miejskiego i właściciela realności, i Edwarda Zielińskiego, emerytowanego poborcę podatkowego.

Do komisyi powszechnego podatku zarobkowego na polityczny powiat **Kraków** mianowani przez ministerstwo: do klasy III i IV przewodniczącym Bronisław Dumnicki, nadinspektor podatkowy; zastępcą dr. Władysław Szujski, koncepista skarbowy.

Koło III. Członkowie komisyi: dr. Józef Mazurkiewicz, praktykant skarbowy; Antoni Grafczyński, kupiec. Zastępcy: Jakób Miętus, oficyał podatkowy; Jan Bociański, inżynier Rady powiatowej.

W drodze wyborów. Członkowie: Abraham Rosenzweig, Maurycy Amster. Zastępcy: Emanuel Rosenzweig, Eliasz Szlang.

Koło IV. Członkowie komisyi: Wilibald Śleczkowski, emerytowany poborca podatkowy; Jerzy Werner, naczelnik gminy Półwsie Zwierzyniec. Zastępcy: Tadeusz Bereżyński, oficyał podatkowy; Józef Pacanowski.

W drodze wyborów. Członkowie: Józef Landa, Tomasz Tylko. Zastępcy: Jan Zatorski, Wincenty Frycz.

Kościelni krakowscy zawiadamiają, że jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku roznoszeniem opłatków w swych parafiach sami zajmować się będą. Każdy, roznoszący opłatki, zaopatrzony będzie w kartę przez przełożonego parafii wystawioną, a upoważniającą go do tej czynności. Kościelni proszą, aby obywatele raczyli przed odebraniem opłatków o tę kartę roznoszącego się zapytać, ponieważ weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy, przywłaszczając sobie prawa kościelnych, roznoszą opłatki i tym sposobem pozbawiają kościelnych jedynego zarobku, na który z upragnieniem oczekują. Zastępców żadnych kościelni krakowscy mieć nie będą.

Wystawa chryzantemów. Ruchliwe nasze Towarzystwo ogrodnicze, które urządzaniem corocznych wystaw stara się podnieść ogrodnictwo krajowe, postanowiło urządzić w jesieni w r. 1898 wystawę chryzantemów. Ojczyzną chryzantemów są Chiny i Japonia, gdzie hodowla ich znana jest od niepamiętnych czasów i gdzie też cieszą się niezwykłą popularnością, podobną jak u nas róże. Hodowla chryzantemów w Europie datuje się od niezbyt dawnych czasów, gdyż dopiero w pierwszej połowie naszego stulecia zaczęto je uprawiać naprzód w Anglii i we Francyi, które to kraje także i dziś przodują w hodowli tych kwiatów. Wystawy chryzantemów, odbywające się corocznie w różnych miastach Anglii i Francyi, cieszą się ogromnem powodzeniem i dowodzą, iż chryzantemy stały się w tych krajach ulubionemi kwiatami szerokiej publiczności. Urządzenie przyszłorocznej wystawy w Krakowie ma na celu rozbudzenie i u nas zamiłowania do tych pięknych i wdzięcznych roślin, które w późnej jesieni, gdy innych kwiatów już niema, rozwijają niezmierną obfitość bajecznej piękności kwiatów. Dowiadujemy się, iż wielu pp. ogrodników zawodowych, jakoteż miłośników kwiatów przyrzekło wziąć udział w przyszłorocznej wystawie, tak że powodzenie jej można uważać za zapewnione. Zapraszamy przy tej sposobności wszystkich miłośników kwiatów, aby według sił swoich zechcieli przyczynić się do uświetnienia wystawy, i przypominamy, iż już teraz należy zaopatrzyć się w najpiękniejsze odmiany chryzantemów, lub też uzupełnić dawniejsze ich kolekcye.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Na ostatniem posiedzeniu dyrekcyi zostały zakupione do losowania obrazy pp. Dietricha, Krzyształowicza, Krzesza, Maleckiego, Piotrowskiego, Pociechy, Stasiaka, Strażyńskiego i Żelechowskiego, razem sztuk 10 za 1.340 złr. Przedtem było zakupionych sztuk 20 za 2.520 złr. Ogółem jest do losowania zakupionych dzieł 30 za 3.860 złr. Następny zakup odbędzie się po Nowym Roku.

Przez dwa ostatnie dni listopada będzie wystawa z powodu rozwieszania obrazów, nadeszłych na konkurs, dla publiczności zamknięta.

Milusińscy, cieszcie się! Kasyno powszechne urządza w niedzielę dnia 5 grudnia, w wigilię św. Mikołaja, zabawę wyłącznie dziecięcą. Uroczystość rozpocznie koncert dziecięcy, poczem młodziutcy amatorzy odegrają sztuczkę w 2 odsłonach „Imieniny mamy“. Po przedstawieniu zstąpi z Niebios św. Mikołaj w licznem otoczeniu aniołków i po stosownej przemowie, wywołując dziatwę po imieniu, obdaruje ją piernikami, które rozwozić będzie wspaniały słoń. Na zakończenie odbędzie się przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pułku ogólna zabawa dziecięca i tańce, kierowane przez kilku starszych panów. Początek zabawy o godzinie 5 po południu.

Zważywszy, że żadna instytucya towarzyska podobnej zabawy nie urządza, postanowił wydział kasyna dopuścić do udziału w niej ogół tutejszej inteligencyi. Lista otwarta. Zapisywać się można w sekretaryacie kasyna przy ulicy Lubicz, między godziną 6 a 9 wieczorem, aż do soboty d. 4 grudnia.

Zamach samobójczy. Dziś rano około godziny 8 wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 26 przy ulicy Szlak. Zamieszkały tamże Józef Mykietnik, rodem z Kołomyi, kancelista sądowy, liczący lat 23, usiłował się otruć morfiną. Szybka pomoc zdołała go uratować. Desperata odwieziono do szpitala. Stan jego zdrowia nie budzi groźnych obaw. Jak stwierdzono, Mykietnik cierpi na manię samobójczą i nie pierwszy raz targnął się na swe życie.

Ks. Stojałowskiego, który obecnie przebywa w Wiedniu, przyjął onegdaj na audyencyi nuncyusz papieski ks. Tagliani.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Zamianowany ks. Roman Lepiarz, proboszcz w Zbylitowskiej Górze, wicedziekanem dekanatu tarnowskiego. Przeniesieni księża: Roman Gadowski z Królówki do Siedlec, Floryan Gryl z Siedlec do Królówki.

Zmarł w Lipnicy Murowanej proboszcz ks. Stanisław Świerzawski, w 63 roku życia a 40 swego kapłaństwa. Konkurs na osierocone probostwo rozpisany do 22 grudnia.

W Bochni wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w sali kasynowej w dniu 2 grudnia we czwartek. Program wieczoru: a) Zagajenie, b) Czajkowski: 1. Andante, op. 11. i 2. Bajka, wykona kwartet smyczkowy orkiestry salinarnej bocheńskiej, c) Moniuszko: „Oracya pana Marcina“ z opery Verbum nobile, odśpiewa p. Michał Stypkowski. d) Urbański: „Dramat jednej nocy“, osnuty na tle wypadków z r. 1863. e) „Apoteoza Mickiewicza“ obraz z żywych osób układu artysty Ludwika Stasiaka.

W Tarnopolu odebrała sobie życie przez poderżnięcie gardła Sabina Wierzbicka, żona kupca, właściciela handlu papieru. Powodem rozpaczliwego czynu był przegrany proces przez jej męża.

W więzieniu w Stein zmarł Paweł Bartmann, zasądzony na pięć lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo wojskowe, wraz z niedawno również zmarłym kapitanem Waniczkiem.

Walka z alkoholem w Norwegii. W Norwegii toczy się oddawna zacięta walka z alkoholem, która dotąd jednak nie doprowadziła do pożądanych rezultatów w zupełności. Z danych statystycznych okazuje się, że konsumcya wódki najwyższa była w tym kraju w wieku bieżącym w latach 1816—a 1840, dochodziła bowiem do **ośmiu** litrów 100° spirytusu na głowę. Między rokiem 1891 a 1895 spadła ona na 1·5 litra, zato znów zwiększyło się kolosalnie użycie taniego wina, sprowadzanego z zagranicy. Nosi ono szumną nazwę **portwein'u**, nie jest przecież niczem innem, jak najpodlejszego gatunku fabrykatem, zanieczyszczonym fuzlami. Wino to z powodu swej taniości — sprzedają je bowiem w cenie 30 do 45 centów za flaszkę ³/₄ litra objętości — znajduje w Norwegii ogromny odbyt. Do roku 1890 przywóz tego wina nie przechodził 2 milionów kilogramów rocznie, zato jednak w roku ubiegłym wzrósł już do 4¹/₂ milionów, co także pozostaje w związku z nowym podatkiem od wódki, wprowadzonym w Norwegii w r. 1895. Wraz z tym podatkiem weszła w życie specyalna ustawa, na mocy której we wszystkich miastach, gdzie mają sprzedaż trunków w swych rękach towarzystwa *ad hoc* zawiązane, musi odbyć się powszechne głosowanie ludności nad tem, czy życzy sobie ona, aby nadal sprzedawano w tejże miejscowości alkohol pod postacią mocnych trunków lub nie — a szczególniej wódki.

Tego rodzaju głosowanie, które odbyły się w roku 1895 w **trzynastu** miastach norweskich, dały ten rezultat, że w **jedenastu** zniesiono sprzedaż wódki, w roku następnym jednak stosunek ten się zmienił, gdyż wtedy **pięć** miast straciło prawo sprzedaży, a w roku bieżącym tylko **trzy** miasta. Wedle sprawozdania ogłoszonego świeżo w *Göteborgs Handeltidning* głosowało w r. 1895-1896 60% uprawnionych przeciw, a 40% za alkoholem. Tych pierwszych liczba zmiejszyła się o rok później na 53%, a w roku zaś bieżącym zeszła na 42% czyli, że większość w owych miastach, bo 58%, oświadczyła się za sprzedażą wódki. W cyfrach ludności uprawnionej do głosowania stosunek ten wyraża się w przeciągu trzech lat ostatnich: za alkoholem głosowało 55.471 osób, przeciw niemu osób 55.638, w tej liczbie mieszczą się zarówno mężczyźni, jak i kobiety, na tym punkcie dopuszczone w Norwegii do równouprawnienia. Z powyższych cyfr wynika, że walka przeciw alkoholowi, temu największemu wrogowi ludzkości, nawet tak systematycznie prowadzona, jak w Norwegii, nie może poszczycić się wielkiemi rezultatami. Stąd też zapowiadają w tym kraju zaprowadzenie nowych ustaw ograniczających wolną sprzedarz alkoholu w dalszym ciągu, a mających dotyczyć także sprzedaży owego taniego wina, pod którego pokrywką konsumują Norwegczycy najgorszego rodzaju szkodliwy zdrowiu alkohol. *-O.-*

Walc świetlny. Takie miano otrzymała zabawka, na którą jeden z mechaników otrzymał świeżo patent w Paryżu. Rzecz polega na tem: wiadomo, iż widmo słoneczne składa się z siedmiu barw, gama zaś z siedmiu tonów, czyli, że każdy ton gamy odpowiadać może jednej barwie widma słonecznego. — Otóż 20.000 lamp elektrycznych, odpowiednio skombinowanych według różnych odcieni widma słonecznego, wprowadzanych bywa na scenie teatru w ruch przy pomocy klawiatury, umieszczonej w orkiestrze. Na klawiaturze wygrywa pianista walca, jak na zwykłym fortepianie, widzowie zaś mają przed sobą grę kolorów, zwaną „walcem świetlnym“.

Wykolejony. Jan Kępiński odpowiadał we czwartek przed sądem przysięgłych w Przemyślu za zbrodnię kradzieży. Oskarżony ukończył w Rydze studya techniczne i obrał sobie jako specyalność osuszanie bagien i drenowanie łąk. Po pracy w błotach pińskich, gdzie nabawił się chronicznego wyprysku na nogach, przybył do Galicyi. Tu działo mu się różnie, przeważnie jednak nie miał weny i spadał coraz to niżej, w końcu dostał posadę u hr. Łubieńskiego w Krakowcu. Po upływie ośmnastu miesięcy opuścił Krakowiec z powodu choroby i przeleżał jakiś czas w szpitalach w Krakowie i Przemyślu. Około 13 sierpnia b. r. odwiedził znowu Krakowiec, aby pożegnać narzeczoną. Rozstał się z nią i postanowił szukać chleba. Przechodząc nocą koło pałacu hr. Łubieńskiego, spostrzegł otwarte okno. Nędza i niepewność jutra pchnęły go ku oknu, a przez okno do buduaru hrabiny. Pilnikiem, znalezionym na kominku, wyważył szufladę sekretarzyka, wyjął z niej klucze i otworzył nimi różne skrytki, z których pozabierał kosztowności, oszacowane na 780 złr. W Przemyślu wytropiono Kępińskiego i przyaresztowano w chwili, gdy dukat w kształcie wisiorku chciał spieniężyć. Kępiński ze skruchą prawdziwą przyznał się do czynu karygodnego. Wobec tego przysięgli musieli potwierdzić pytanie postawione w kierunku zbrodni kradzieży, trybunał atoli zastosował prawo łaski jak najobszerniej, gdyż wykolejonego skazał tylko na jeden rok ciężkiego więzienia. Hr. Łubieński nie ponosi żadnej szkody.

Polski ksiądz wyświęcony w Kanadzie. Ks. Franciszek Ksawery Pruss, niedawno wyświęcony w Kanadzie, został mianowany proboszczem polskiej parafii w Anderson, małem powiatowem miasteczku w Texas. Parafia jego liczy coś około 180 familij, prawie wszystkich farmerów, którzy mają się dość dobrze. Parafianie jego pochodzą prawie wszyscy z Księstwa Poznańskiego. *(Gazeta handlowo-geograficzna).*

Z Berlina donoszą: Olbrzymią sensacyę wywołało w Berlinie samobójstwo małżonków Fraenklów. Artur Fraenkel, były dyrektor teatru, a później agent teatralny, był znany całemu berlińskiemu światu, jako znakomity komik. Człowiek, którego powołaniem było rozweselać publiczność, zginął w sposób bardzo tragiczny. Żona jego, również artystka, niegdyś sławna piękność, za poradą lekarzy musiała się udać do leczniczego zakładu chorób nerwowych. W środę więc, pożegnawszy się ze wszystkimi domownikami, pojechała do pomienionego zakładu, w którym zaraz po przybyciu wystrzałem z rewolweru położyła kres swemu życiu. Powodem samobójstwa było duchowe przygnębienie. Powiadomiony o wypadku mąż, w dwadzieścia cztery godzin strzelił do siebie z rewolweru, kierując strzał ku piersiom. Kula jednak nie zadała śmiertelnej rany, a Fraenkel nie chcąc, by lekarz,

po którego domownicy posłali, przyszedł z pomocą, dowlókł się do okna trzeciego piętra i przez nie rzucił się na ulicę. Przybyły lekarz mógł tylko śmierć skonstatować. W Arturze Fraenklu straciła scena berlińska jednego z najznakomitszych komików.

Ze Stowarzyszeń.

= **Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego** zawiadamia Członków, że wskutek wyjazdu dotychczasowego skarbnika z Krakowa, objął odnośne obowiązki członek zarządu p. Józef Królikowski, do którego wszelkie posyłki pieniężne dla Towarzystwa przeznaczone odsyłać należy, adresując do Szkoły przemysłowej, ulica Gołębia, 20 w Krakowie.

= **Walne zgromadzenie** członków „Czytelnia dla kobiet“ odbędzie się w dniu 8 grudnia b. r.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 28 listopada: „W matni“ *(Freiwild)*, komedya w 3 aktach Artura Schnitzlera (po raz 3).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Józefa Hofmanna** w sali saskiej był wczoraj prawdziwą biesiadą artystyczną dla znawców gry fortepianowej. P. Hofmann imponuje przedewszystkiem szaloną techniką i znakomitą szkołą, dzięki którym u jednych zapał, u drugich niekłamany wywołuje podziw. Dość powiedzieć, że był w stanie sam jeden wypełnić cały program, a przecież nietylko nie znużył słuchaczy, lecz budził chęć usłyszenia nowych utworów. Grał wyłącznie z pamięci. Szalona to wytrwałość i rzadka pamięć. W programie koncertu przewinęły się kompozycye prawie wszystkich kompozytorów. Usłyszeliśmy zatem kompozycye Haendla, Beethovena, Mendelssohna, Schuberta, Schumanna, Liszta. Szczególniej utworem Liszta „Founerailles“ podniósł interes słuchacza młody pianista. Prześlicznie oddał p. Hofmann Rubinsteina „Barkarollę“, wielkie wrażenie wywołały także utwory Chopina (Nokturn Cis-moll, Walc As dur, Sonata H moll). Nie brakło również własnych kompozycyj koncertanta, a w „Legendzie“ własnego utworu zjednał sobie pianista uznanie i podziw za posuniętą do niebywałej doskonałości biegłość lewej ręki.

W sali i galeryach panował tłok, niezwyczajny w Krakowie podczas tego rodzaju koncertów.

Dział ekonomiczny.

Dostawa żwiru. Wydział Rady powiatowej krakowskiej rozpisuje znaczną dostawę żwiru wiślanego na drogę krajową Kraków-Baran z terminem oferty do dnia 30 listopada b. r. Bliższej informacyi udzieli Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 11·— do 11·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 8·— do 8.85. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·60 do 7·90. Owies z opłatą akcyzową od 7·40 do 7·90. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 1·80 Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·50 do 2·10 Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·80. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Karpiele za kopę od —.— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 25 b. m. dostarczono 3257 cieląt, 1830 żywych świń, 1903 świń bitych, 537 bitych owiec i 400 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 30 do 40 ct., pierwszej jakości po 42 ct. do 54 ct., przednich po 56 ct. do 60 ct.; świnek po 30 ct. do 38 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 54 ct., prosiąt od 40 ct. do 50 ct., a bitych owiec od 28 ct. do 38 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: słaba przy niezmienionych cenach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Rjeka, 27 listopada. Od onegdaj szaleje tu *bora*. Termometr spadł do zera. Wszelka komunikacya morzem została przerwana.

Londyn, 27 listopada. Z Indyj nadeszły znów niepokojące wiadomości. Rewolucya na północno-zachodniej granicy rozszerza się wśród tych szczepów krajowców, które dotąd zachowywały się spokojnie.

Londyn, 27 listopada. Dotąd obrady, toczące się w konferencyi fabrykantów i robotników maszynowych, nietylko nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu, ale nawet przyczyniły się do ostrego zaznaczenia różnic w zapatrywaniach między jedną stroną a drugą.

Londyn, 27 listopada. Urząd kolonialny otrzymał wiadomość, że w Nikki, nad Nigrem, przyszło do starcia między wojskiem francuskiem a Anglikami. Wiadomość ta spotyka się jednak z wielkiem niedowierzaniem w sferach rządowych.

Rzym, 27 listopada. Minister robót publicznych, Prinetti, ustąpi już w tych dniach ze swego stanowiska. Przyczyną tego kroku mają być nieporozumienia osobistej natury między nim a margr. Rudinim.

Sofia, 27 listopada. Jako główny port dla flotyli bułgarskiej, którą organizuje instruktor francuski, porucznik okrętu Pichon, wyznaczono Warnę, gdzie z tego względu panuje gorączkowa czynność.

Petersburg, 27 listopada. Ambasador rosyjski w Paryżu bar. Mohrenheim mianowany został członkiem Rady państwa z pozostawicniem na dotychczasowym urzędzie.

Sprawa Esterhazego.

Paryż, 27 listopada. Przed świtem przybył wczoraj pułkownik Picquart do Paryża. — Tłum reporterów oczekiwał go na dworcu kolejowym; ale Picquart nie chciał udzielić nikomu żadnyah wyjaśnień i szybko wsiadł do powozu z dwoma towarzyszącymi mu oficerami w cywilnem ubraniu, i udał się, pomimo tak wczesnej godziny, do komendy placu, znajdującej się na placu Vendôme.

Już o godzinie 9-tej rano zaczęło się przesłuchanie pułkownika Picquarta przez generała Pellieux, jako sędziego śledczego. Przesłuchanie trwało kilka godzin. O pół do dwunastej zjawił się w gabinecie sędziego śledczego Esterhazy i nastąpiła konfrontacya, która trwała do pół do pierwszej.

Kiedy Esterhazy wyszedł z gabinetu, przyjaciele zapytywali go o treść zeznań i konfrontacyi, lecz Esterhazy nie chciał udzielić żadnych informacyj.

Picquart po przesłuchaniu udał się do „Hôtel Terminus“, gdzie wynajął sobie tymczasowo mieszkanie.

Wczoraj po południu generał Pellieux przesłuchał w charakterze świadków kilku oficerów z tego pułku, w którym służył Esterhazy w Rouen.

Paryż 27 listopada. Pułkownik Picquart, który jest już w Paryżu, poczynił przed generałem Pellieux zeznania, z których wynika, że Esterhazy był szpiegiem i zdradzał tajemnice wojskowe nietylko Niemcom, ale i Włochom, i że miał wspólników w sztabie generalnym. Wiadomość o tem ważnem zeznaniu zrobiła wielką sensacyę.

Rewolucya w parlamencie,

Wiedeń, 27 listopada. *(Telef.)* Już od rana tłumy publiczności oblęgają parlament, przed którym zgromadzono znaczne zastępy policyi konnej i pieszej. Jak wczoraj, tak i dzisiaj, wstęp do parlamentu dozwolony tylko za okazaniem legitymacyi. Na korytarzach nie widać policyi; ukryto ją w salach.

Galerye wypełniła publiczność po brzegi na godzinę już przed początkiem posiedzenia. Posłowie schodzą się wcześniej, niż zwykle, i żywe prowadzą ze sobą rozmowy. O godzinie 10 rano zjawia się na sali Funke i woła z całych sił:

— „Gdzie jest prezydent? Dla czego nie ma policyi? Każcie wejść policyi!“

O godzinie pół do 11 zjawił się na trybunie prezydyalnej, — woźny parlamentu i przycisnął guzik od dzwonków elektrycznych, zwołujących posłów z korytarzów. Wywołało to na lewicy głosy oburzenia, że nie prezydent, lecz służba zwołuje posłów. Wchodzi wreszcie do sali Abrahamowicz, za nim kroczy wiceprezydent Kramarz. Orkiestra obstrukcyjna przystąpiła do dzieła. Piekielny krzyk i wrzawa witają prezydenta. Z lewicy padają obelgi. Słychać głosy:

— „Gdzie jest policya? Co to za porządek? Co za prezydyum“ i t. p.

Gwizdania, walenie pultami i laskami, przygłuszają słowa. Posłowie z lewicy rzucają, w kierunku ku prezydyum, papierami, które padają nawet na stół prezydyalny. Abrahamowicz z Kramarzem w niemem milczeniu przypatrują się tym scenom. Widząc, że komedya, urządzona przez obstrukcyonistów, nie prędko się skończy, wychodzą obydwaj ze sali. Do Abrahamowicza, gdy zszedł z trybuny, przystępują posłowie polscy, ściskają mu ręce, jeden z nich całuje się z nim.

Pod nieobecność prezydyum przedstawia Izba widok okropnego zamętu. Posłowie dzielą się na grupy, których znaczna część następnie zbiera się koło wiedeńskiego antisemity Axmana, który gromkim głosem prawi coś długo i szeroko. Z urywanych słów, jakie wśród ogólnej wrzawy można usłyszeć, z oklasków stronnictw, liberalnych zwłaszcza, z podniesionych wreszcie przez mowcę pięści ku prezydyum, wnosić można na pewne, że oświadczał on, iż solidaryzuje się z taktyką obstrukcyonistów i przyrzeka współdziałanie.

Zauważono także, że Lueger rozmawiał dłuższy czas z wybitniejszymi posłami z opozycyi, poczem konferować miał z ministrami. — Mówią, że przystąpi on, wraz ze swoim klubem, do obstrukcyonistów.

W tym czasie wszedł do sali z buńczuczną miną Wolf, witany, jak tryumfator. Wszedł do sali w ubraniu wierzchniem, z kapeluszem w ręku. Huczne oklaski i głośne okrzyki odezwały się z lewicy na jego widok.

Aresztowanie Wolfa.

Wiedeń, 27 listopada *(Telefonem.)* Wolf przybył do Izby, pomimo że wczoraj wykluczył go prezydent na przeciąg 3 posiedzeń. Aby go nie poznano u wejścia, przyprawił sobie sztuczną brodę. Pierwszy poznał go w Izbie Lecher i zawołał: *Hurra! der Wolf ist wieder da!* Okrzyk ten powtarzali posłowie z lewicy pod adresem galeryi, która jednakże zachowała się spokojnie.

Funke, stanąwszy pod estradą ministrów, zawołał:

„Posiedzenie przerwane na godzinę; nie wychodźmy z sali, bo tutaj znowu stać się może łajdactwo!“

Tymczasem koło Wolfa zebrała się cała lewica i krzyczała w niebogłosy. W tem otworzyły się boczne drzwi Izby i wszedł komisarz policyjny na czele 20 policyantów. Na ten widok lewica otoczyła Wolfa zwartem kołem i głośnemi okrzykami odgrażała się, że nie pozwoli go dotknąć. Policya nacierała coraz natarczywiej. Wtedy między posłami Novakiem, Reslem i Kittlem z jednej, a policyą z drugiej strony przyszło do bójki, przyczem komisarz policyi otrzymał kilka uderzeń pięścią. Ostatecznie jednak palicyanci dotarli do Wolfa, unieśli go w powietrze i szamocącego się wynieśli z Izby. Wolf rzucał obelgi, lewica podniosła wrzawę niesłychaną. Policyanci zanieśli Wolfa przez korytarz do sali ministeryalnej. Tutaj oświadczył mu minister Gleispach, iż zostaje aresztowany na podstawie §. 76 u. k., który dotyczy wdzierania się do stowarzyszeń i zamkniętych lokalów.

Na rampie przed parlamentem ukazał się o pół do dwunastej w południe detektyw Bauer, który miał służbę w parlamencie, i donioslym głosem zażądał od żołnierzy policyjnych, aby sprowadzili dwukonną dorożkę. Po kilku minutach zjawił się przed bramą parlamentu komisarz Stukart i pięciu policyantów, trzymających Wolfa w powietrzu, w poziomem prawie położeniu. Wolf rzucał się jak wściekły. Nadjechała przedtem zamówiona kryta dorożka.

Policyanci wtłoczyli w nią Wolfa, który jednak wypadł drugą stroną i chciał umknąć. Policyanci pochwycili go i po dłuższem pasowaniu się z nim usadowili go w dorożce, do której wsiadło także dwóch detektywów policyjnych. Wybito przytem szybę w dorożce. Konna policya konwojowała powóz, który zajechał przed bramę sądu karnego. Z bramy parlamentu żegnał Wolfa Steinwender wołając: *Heil Wolf! Heil! Auf Wiedersehen!*

Przed parlamentem

Wiedeń, 27 listopada *(Telefonem.)* Przed gmachem parlamentu zebrały się liczne tłumy publiczności, które z mniejszym lub większym skutkiem rozpędzała policya. Publiczność zachowywała się wobec policyi wprost nienawistnie. Gdy pod konnym policyantem koń pośliznął się na asfalcie, a jeździec spadł, powitała to publiczność drwiącemi okrzykami *hura!*.

O godzinie 11 zjawili się pod drzwiami parlamentu wykluczeni wczoraj posłowie socyalno-demokratyczni, między nimi Daszyński. Za pośrednictwem Jarosiewicza porozumiewali się oni ze swoimi kolegami w Izbie. Daszyński żądał od nich, aby udali się do prezydenta Izby i oświadczyli mu, że wykluczeni wczoraj posłowie socyalno demokratyczni żądają wpuszczenia ich do parlamentu, gdyż wczorajsze wykluczenie uważają za nielegalne. Wkrótce przyniesiono im odpowiedź prezydenta, że wobec zapadłej wczoraj decyzyi nie wolno im wchodzić do parlamentu.

Wieden, 27 listopada. *(Telef.)* Na korytarzach Izby rozgrywały się także dzisiaj burzliwe sceny. Poseł Schneider obrzucił obelgami dyrektora kancelaryi parlamentu Halbana, wyrzucając mu żydowską gospodarkę.

Stwierdzono, iż posłami, którzy na początku dzisiejszego posiedzenia rzacali papierami byli: Schneider i Bielohlawek. Stwierdzono także, iż na Abrahamowicza rzucono kałamarzem atramentu, który rozbił się o krzesło prezydyalne. Nadto poseł Lecher rzucił na Abrahamowicza podstawkę metalową, która go jednak nie ugodziła. Przeciwk Lecherowi ma Abrahamowicz wnieść jutro skargę do prokuratoryi.

Uchwały klubów lewicy.

Wiedeń, 27 listopada. *(Telefonem.)* Podczas tych scen, zewnątrz Izby się rozgrywających, gwarno było wśród przerwy w samej Izbie. — Lueger zwołał przewodniczących wszystkich klubów lewicy i odbył z nimi krótką, choć bardzo ożywioną naradę. Uchwalono wysłać do Badeniego deputacyę, która ma mu oświadczyć, iż lewica uważa obecne stosunki parlamentarne za niedające się dłużej utrzymać i wzywa prezydenta gabinetu, aby im kres położył, przyczem wszelką odpowiedzialność za konsekwencye z dzisiejszych stosunków wyniknąć mogące składa lewica na prezydenta gabinetu.

Uchwałę tę wykonano natychmiast.

Lueger i hr. Badeni.

Wiedeń 27 listopada *(Telefonem)* Już na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wielu radnych zgłosiło protest przeciw postępowaniu rządu i większości parlamentarnej. Dzisiaj udał się Lueger do hr. Badeniego i oświadczył mu jako burmistrz miasta Wiednia, że jeżeli obecne stosunki parlamentarne potrwają dłużej, to on, ani rada miejska nie biorą odpowiedzialności za utrzymanie porządku w mieście.

Zamknięcie posiedzenia.

Wiedeń, 27 listopada. *(Telefonem.)* O godzinie 12-tej ukazał się w Izbie wiceprezydent Kramarz i oświadczył, że odracza posiedzenie, zaś o posiedzeniu najbliższem zawiadomi posłów pisemnie.

Posiedzenie to ma się odbyć we wtorek.

Wśród posłów prawicy można się było spotkać z objawami niezadowolenia z powodu zawieszenia dzisiejszych obrad. Mówią powszechnie, że wobec poczynionych przygotowań należało za wszelką cenę rozpocząć obrady.

Słychać, że poseł Madeyski ma złożyć mandat swój do komisyi parlamentarnej prawicy.

Wiedeń, 27 listopada. Stronnictwa: niemiecko-ludowe i chrześcijańsko-socyalne odbyły wczoraj posiedzenia.

Postępowcy i ludowcy uchwalili wnieść skargę do prokuratoryi na hr. Badeniego i p. Abrahamowicza o zbrodnię nadużycia władzy i gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej.

Klub włoski wydał komunikat, w którym wyraża ubolewanie nad wczorajszemi zajściami i zastrzega sobie zajęcie odpowiedniego stanowiska na przyszłość. — Zarazem stanowczo oświadcza, że przy obradach nad wnioskiem Falkenhayna o zaprowadzenie nowego regulaminu prezydyum Izby dopuściło się ciężkiego przekroczenia, przeciwko czemu klub widzi się zniewolonym zaprotestować.

Wieden, 27 listopada. *(Telefonem.)* Tyrolska grupa Zallingera, należąca do klubu katolicko-ludowego, uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu komunikat, w którym potępia wprawdzie gwałty przez obstrukcyę dokonane, wyraża jednak najgłębsze ubolewanie, że wniosek Falkenhayna o zmianę regulaminu Izby uchwalono w sposób niewłaściwy.

Demonstracye studentów.

Wiedeń, 27 listopada. O godzinie 5 zebrał się wczoraj tłum studentów w liczbie 1500—2000 w auli. Jeden z socyalistycznie usposobionych studentów wezwał kolegów, aby dowiedli, że stoją za swymi posłami i że nie zniosą spokojnie tego, co się dzieje. Wśród tego zebrali się przewodniczący stowarzyszeń studenckich, aby obmyślić plan demonstracyi. Zgodzono się na to, by Abrahamowiczowi, hr. Falkenhaynowi i Badeniemu wyprawić kocią muzykę. Podczas gdy przewodniczący obradowali, zebrani studenci śpiewali narodowe pieśni. Tymczasem wzmocniono posterunek policyjny. Przed rampą parlamentu zebrały się tłumy publiczności. Nagle studenci w zwartych szeregach zwrócili się ku bramie gmachu, którą zastali zamkniętą. Pierwsze szeregi poczęły wtedy laskami uderzać w bramę i szyby okien, które wśród głośnego brzęku czerepami posypały się na głowy ustawionych tam policyantów. O godz. pół do 7 wieczorem studenci wyruszyli na ulice. Zagrzmiały huczne okrzyki: „Wychodźmy! Nie możemy już dłużej czekać!“

Po tej odosobnionej demonstracyi, która dość rychło przeszła, nastąpiły demonstracye po godzinie 7 wieczorem przed parlamentem i ratuszem, w których wiele tysięcy ludności wiedeńskiej uczestniczyło czynnie.

Nagle podniosły się bardzo głośne i gwałtowne okrzyki z tłumu. Wołano: Gdzie jest dr. Lueger? Gdzie jest burmistrz i pan Wiednia?! Czy jest on tam, gdzie Niemcy wiedeńscy są nogami tratowani? Gdzie on jest!? *Pfui* Lueger! Precz z tym zdrajcą! Te okrzyki rozszerzały się coraz bardziej, ogarniając tłumy, aż spowodowały policyę do wystąpienia. Tłumy wypchnięto w tył na *Landesgerichsstrasse* i rozproszono wkrótce. Mimo to zbierały się dalej ciągle nowe grupy demonstrantów w rozmaitych punktach. Trwało to do dziewiątej, poczem koło ratusza i parlamentu zapanował spokój. Koło Schottenthor wyparła policya ze stanowiska zwarty odział demonstrantów, z których część grupami udała się na Judenplatz, przed ministerstwo spraw wewnętrznych. Niebawem zgromadziło się tam przeszło trzysta osób, a wówczas zagrzmiały wykrzyki groźne przeciw rządowi. Także i tu studenci wykrzykiwali: „*Pfui* Lueger!“, a nadto: „Precz z rozporządzeniami językowemi!“ Studenci następnie zwrócili swoje laski ku oknom pierwszego piętra, ale bez szkody. Wtedy wystąpiła policya przeciw demonstrantom i rozprószyła ich, a przywódców uwięziła.

Jeden komisarz policyjny ranny ciężko od uderzenia kopyta końskiego. Jeden żołnierz policyjny spadł z konia. Odwieziono go do szpitala. Także jeden ze studentów ma być ranny od uderzenia końskiego kopyta. Koło godziny 10 w nocy przywrócono w zupełności spokój

Ogółem aresztowano 40 osób. Rektorat wdrożył śledztwo w sprawie manifestacyj studentów i zdał raport ministerstwu oświaty. Wieczorem była część załogi wiedeńskiej, na wszelki wypadek, skonsygnowaną.

Wiedeń, 27 listopada. *(Telefonem.)* Przez cały dzień obawiano się rozruchów wśród młodzieży uniwersyteckiej. Przed gmachem uniwersytetu zebrały się tłumy studentów, które policya konna rozpędzała, przyczem używała broni siecznej. Aresztowano całą masę studentów.

Dzisiaj w uniwersytecie zebrało się kilka tysięcy młodzieży, która dostawszy się tam bocznemi drzwiami, wypełniła cały gmach i podwórza. Przewodniczący korporacyj studenckich wzywali kolegów, aby łączyli się z robotnikami i razem z nimi urządzali demonstracye. Ktoś dał hasło: „*vor das Parlament*“, ruszono przez Ringstrasse, gdzie powitali ich Włosi okrzykami: „*Eviva Germania*“.

W demonstracyi brały także udział słuchaczki uniwersytetu. Tutaj przyszło do starcia z konną strażą policyjną, która dobywszy pałaszy, poraniła wielu studentów i wielu także aresztowano. Zapowiedziane na dzisiaj wieczór demonstracye robotników i studentów odbędą się dopiero jutro rano.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 27 listopada. *(Telef)* Parlamentarna komisya Koła Polskiego odbyła dzisiaj posiedzenie. Madeyski złożył swój mandas do tej komisyi z powodu uchwalenia wniosku Falkenhayna o zmianie zegulaminu Izby. Jutro o godzinie 10 rano odbyć ma Koło polskie posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacyą. O uchwałach Koła wydany ma być komunikat.

Demonstracya w Gracu.

Grac, 27 listopada. Wczoraj był Grac widownią burzliwych demonstracyj, wywołanych wiadomościami o zajściach wiedeńskich. Przebieg ich był następujący. Około godziny 6 wieczorem poczęły gromadzić się tłumy, złożone ze studentów, robotników na Herren-Gasse, śpiewając „*Wacht am Rhein*“ i wznosząc okrzyki na cześć Schoenerera, Wolfa i innych. Następnie skierowały się one przed pomnik cesarza Józefa, gdzie wygłoszono kilka mów podburzających. Tłum udał się następnie przed gmach namiestnictwa, obsadzony przez wojsko, obrzucając je obelgami. Po przemówieniu profesora uniwersytetu Graffa, studenci ustąpili z placu, a za nimi reszta zgromadzonych.

O godzinie 9 poczęły się tworzyć nowe zbiegowiska, a szczególniej na głównym Rynku, gdzie wybito wszystkie okna w redakcyi klerykalnego dziennika *Grazer Volksblatt*. Ten sam los spotkał lokal redakcyi chrześcijańsko-socyalnego *Extrablattu*. W tym czasie ponownie wystąpiło wojsko i to, obok piechoty, także konnica i obsadziło ulice i ważniejsze gmachy rządowe. Zmuszone ono było, równie jak policya, dobyć broni. Wiele osób jest rannych i aresztowanych, a pomiędzy temi pewne indywiduum, które strzeliło z rewolweru do jednego z oficerów, komenderującego oddziałem bośniacko hercegowińskiego pułku. Rozruchy zakończyły się dopiero o godzinie 1 w nocy.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 listopada 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	25
„ „ srebrna	102	25
4% renta austryacka złota	122	80
4% „ „ koronowa	102	25
4% „ węgierska złota	122	35
4% „ „ koronowa	99	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	948	—
„ kredytowe	353	40
Londyn	120	—
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	54½
Włoskie Banknoty	45	35
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	61	50
Akcye Anglobanku	162	—
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	254	—
„ Laenderbanku	222	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	294	—
„ „ Południowej	78	62
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	3400	—
„ „ Staatsbahn	337	—
„ „ Alpine	131	50
„ Tureckie Tabaczne	153	—
Ruble	128	—
Berlin, 27 listopada 1897.		
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	217	35
Krótka Warszawa	216	10
4% Listy Polskie	67	30
Renta włoska	93	90
Akcye kredytowe austryackie	221	62
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 27 listopada 1897.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	12	05
Zyto na wiosnę	8	96
Owies na wiosnę	6	88

Kraków, 27 listopada 1897.

	Płaca Złr.	Płaca ct.	Żąda Złr.	Żąda ct.
Ruble	127	75	128	75
Marki	58	70	59	10
Franki	9	50	9	57
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	25	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	160	25	161	25
„ „ „ „ 1864	191	75	192	75
„ „ 1860 złr. 100	159	75	160	75
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75

Nowo założony Magazyn ubrań męskich i dziecięcych Alberta Kohna z Wiednia poleca na obecny sezon wielki wybór gotowych ubrań z dobrej materyi, podług najnowszej mody, **po cenach nadzwyczaj niskich.**
Zamówienia podług miary wykonuje się w Wiedniu z największą szybkością i dokładnością.

Filia Alberta Kohna z Wiednia w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 50, pierwsze piętro.

1964 8 10

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów platerowan., srebrnych i złotych

Jakubowski i Jarra w Krakowie

nagrodzona na wystawie budowlanej we Lwowie w 1892 r. medalem srebrnym państwowym i odznaczona najwyższą nagrodą Dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu na wystawie krajowej we Lwowie w 1894 r.

Polecają po cenach najumiarkowańszych
w Magazynach własnych **w Krakowie** Sukiennice L 26, **we Lwowie** Rynek L. 37, **w Czerniowcach** Rynek, hotel pod Czarnym Orłem, swoje wyroby z nowego srebra, srebrzone czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu, ze srebra prawdziwego i złota.
Nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, kosze, samowary, naczynia do użytku domowego, przedmioty ozdobne na podarki itp. Artykuły kościelne: **kielichy, monstrancye, puszki na komunikanty, świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, kropidła, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów Świętych i. t. d.** 2006 1 10
Fabryka wykonywa na zamówienie podług rysunków i projektów tablice pamiątkowe, biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak: świeczniki, Tabernakulum, ozdoby do ołtarzy i. t. p. — Przyjmuje naprawy do bronzowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie. — Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy i wesela — Proszek do czyszczenia srebra i złota. Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy opust. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia natychmiast. **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 7 0

Dla czego tak tanie?

obuwie w Towarzystwie przy ulicy Floryańskiej L. 25? — **Dla tego,** że na I. piętrze lokal kosztuje taniej Jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy, mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 1988 3 10

Prawdziwe KAUCZUKOWE CZCIONKI
oraz **stampilie i pieczęcie**

nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego.



Fabryka stampilij i czcionek
Wiedeń, I., Adlerg. 14, Nr. telefonu 12179.
Potrzebuje Agentów.

Wyciąg z cennika hurtownego:
Całkowita drukarnia do sporządzenia rozmaitych druków: kart wizytowych, cyrkularzy i t. d. i t. d.

z **80**	czcionek	złr.	**1·20**
„ **130**	„	„	**2·—**
„ **190**	„	„	**2·50**
„ **225**	„	„	**3·—**
„ **320**	„	„	**3·75**
„ **400**	„	„	**4·50**

Poduszeczka stale farbę utrzymująca:
6×4 30 ct., 9½×5 40 ct.
11×7 60 „ 16×7 90 „



Najrzetelniejsze i najtańsze źródło nabywania dla **odprzedających**
Cenniki zadarmo i opłatnie. 1048 12 20

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami, które uzyskałam wskutek 14-to miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, mam środek przez najznakomitsze powagi lekarskie uznany za jedyny przeciw **wypadaniu włosów,** do przyspieszenia **porostu** tychże, **wzmocnienia korzonków;** u mężczyzn przyspiesza on pełny, silny porost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i bujność, oraz przed wczesnem posiwieniem ochrania je aż do późnego wieku. 1915 3 5

Cena słoika złr. 1, 2, 3, 4, 5.

Wysyłkę na cały świat po poprzedniem nadesłaniu należytości, lub za zaliczką uskutecznia się codzień ze składu fabrycznego.

ANNA CSILLAG,
Wiedeń, I., Seilergasse Nr. 9.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi przysłać odwrotną pocztą 6 słoików Swej doświadczonej pomady na porost włosów, za zaliczką pod adresem:
Hrabina **Cavriani-Auersperg,** Zamek Gleichenberg, Grac.

Wielm. Pani **Anno Csillag!**
Proszę mi przysłać słoik swej słynnej pomady na włosy.
Margrabia **A. Pallavicini,** Abany-Széreme.

P. **Anna Csillag!**
Proszę Pani przysłać mi odwrotną pocztą słoik swej znakomitej pomady.
Ludw. Ritt v. **Liebig,** Gleichenberg.

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie słoika znakomitej pomady prosi
Księżna **Carolath,** Gothen (Anhalt).

Wielm. **Anna Csillag!**
Proszę przysłać mi odwrotną pocztą 2 słoiki swej znakomitej pomady na włosy.
L. Schwenk v. **Reindorf,**
żona c. i k. kapitana w Pradze.

Slatina w Czechach.
Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Bądź Pani łaskawą przysłać mi za pobraniem pocztowem pod mym adresem 2 słoiki Swej wybornej pomady wraz z przepisem użycia.
Książę **Fr. Auersperg.**

Wielmożna Pani!
Proszę mi przysłać za zaliczką słoik Swej wypróbowanej pomady na włosy.
Hrabina **Anna Wurmbrand,** Birkfeld.

Bakony-Sz. Laszlo.
P. **Anna Csillag!**
Za pobraniem pocztowem proszę przysłać mi dwa słoiki Swej doskonałej pomady na włosy.
Hrabia **Em. Esterhazy** sen.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę uprzejmie przysłać mi odwrotną pocztą słoik swej uznanej pomady na włosy za załączone tu 2 złr. Adres mój:
Żona profesora **Gerlich,** Zurych, Zeltweg 60.

Pani **Aana Csillag w Wiedniu.**
Wiedeń, 2 lutego 1897.
Dostarczona mi przez Panią pomada Csillag wyświadczyła mi znakomite usługi i cieszy mnie to, że po tak krótkim czasie używania mogę Pani donieść o jej bezwarunkowym korzystnym skutku, i będę ją też wszystkim mym przyjaciołom i znajomym wielce polecać.
Sandrock, członek c. k. Burgteatru.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę przysłać pod podanym adresem dla JWnej Pani Namiestnikowej, hrabiny Kielmansegg, Wiedeń, ul. Pańska 6, po 2 złr. 3 słoiki pomady na włosy, która wywołała już dobry skutek.
Z wysokiem poważaniem ochmistrzyni Jej Ekscelencyi **Irma Pletzl.**

Wielce Szanowna **P. Anna Csillag!**
Słyszałem wiele o wybornej skuteczności Jej pomady na włosy; proszę zatem przysłać mi wielki słoik odwrotną pocztą.
Hrabia **Władysław Esterhazy** sen.

Wielmożna Pani!
Proszę uprzejmie przysłać mi za pobraniem pocztowem słoik Swej znakomitej pomady na włosy.
Guido hr. Starhemberg, Küpösd.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Bądź Pani tak dobrą i przyślij mi trzy słoiki Swej wypróbowanej pomady.
Jakób Girardi v. Ebenstein, Trydent.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
O przysłanie jeszcze jednego słoika słynnej pomady na włosy prosi
Hrabia **Feliks Courey,** Wiedeń.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę przysłać mi za pobraniem pocztowem słoik Csillag pomady na porost włosów, którą już miałam. Z poważaniem
Księżna Hohenlohe z domu księżniczka Salm.
Alt-Ausse, dnia 7 stycznia 1897.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi przysłać za zaliczką słoik Swej znakomitej pomady.
Hrabina **Bilma Meternich**
Zamek Rubein pod Meranem w Tyrolu.

Wielm. Pani **Anna Csillag!**
Bądź Pani łaskawa przysłać mi ponownie odwrotną pocztą za zaliczką 2 słoiki swej znakomitej pomady na porost włosów.
Z poważaniem **Emilie** v. **Paumgarten,** Steyr.

Wielm. Pani **Anna Csillag!**
Proszą przysłać mi ponownie za 3 złr. słoik swej pomady na porost włosów i brody.
Z poważaniem
Dr **Aleksander** baron **Neupauer,** Grac.

JULIUSZ SILBIGER

W TARNOWIE 1967 2 6
SKŁAD HURTOWNY
WIN WĘGIERSKICH.
Cenniki i próbki na żądanie franco.

Piękne loki



trzymające się dobrze nawet mimo gorąca lub wilgotnego powietrza, ma się przez użycie **Franciszka Kuhna saduliny. Franciszek Kuhn,** fabryka perfum, **w Norymberdze.**
W Krakowie dostać można w aptece **W. Redyka.**
897 16 20

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka
domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
1848 4 37

GABRYELSKA KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY GABRYELSKA

„JUWEL”

jestto 1913 5 10
najświeższe, najtrwalsze i dlatego najtańsze światło gazowo-żarowe,
żadne światło Auera.
Protokołowany [Man achte auf die Marke „Juwel“. Wiener Gas-Glühlicht „JUWEL” kein Auerlicht! Wien, II., Stephaniestrasse 18, nächst Karmeliterplatz. Diese Schutzmarke gilt nur dem Glühkörper.] znak ochronny
Cena lampy „Juwel“ 2 zł. Siatka „Juwel“ 60 c. Siatek „Juwel“ można używać także do lamp, które same gaz wytwarzają. **Siła światła 95—100 świec. Cenniki darmo i opłatnie.**
Ed. Kühn's Institut für Beleuchtungswesen und Gas-Glühlicht „Juwel“,
Wiedeń, II., Stefaniestr. 18, nächst dem Karmeliterplatz.

Franc. Cembronowicz,

majster szewski,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 9, pierwsze piętro, 1211 19 0
przyjmuje wszelkie zamówienia na obuwie męskie i damskie, robiąc takowe z najlepszego materyału i na czas żądany — oraz przyjmuje **kalosze do reparacyi.**

Dla Panów na pewnem stanowisku!!!

Młoda wdowa po rejencie, muzykalna, z odpowiedniem wykształceniem i majątkiem 20 000 złr. w gotówce — życzy sobie wyjść za mąż Wymagane jest pewne stanowisko (adwokaci lub wyżsi urzędnicy państwowi).
Zgłoszenia pod liter. **A.** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Krakowie.** 1975 2 2

ŚRUT

patentowy, twardy, poleca **W. Halski, Kraków, Sukiennice.**
1908 5 0

Tow. farmaceutyczne „UNITAS“

w Krakowie
poleca WW. PP. Aptekarzom Magistrów farmacyi, oraz pośredniczy w poszukiwaniu posad. 2001 2 12
Towarzystwo udzieli wiadomości w sprzedaży apteki na prowincyi.

Na obecny sezon
poleca firma
JAKÓB HOROWITZ
w Krakowie, Stradom L. 2,
wielki wybór sukna i kortów, szewiotów angielskich, czesanek (kamgarnów) francuskich, materyałów na uniformy dla Panów studentów i urzędników,
po cenach fabrycznych. 1965 3 15

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30	rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.37	„ „ „ „ „ przystanku	
6.00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów
6.38	„ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.54	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
9.05	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
12.20	w połud. poc mięsz 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25	po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
3.39	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.41	„ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
3.48	„ „ „ „ „ „ przyst.	
6.40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.35	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.50	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
7.52	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.59	„ „ „ „ „ przyst.	
8.30	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
8.41	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
9.23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.25	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.10	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6.21	„ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca	
6.36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
6.52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
7.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.32	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.14	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst.	**z Suchy.**
9.30	„ „ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.38	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.44	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.49	„ „ „ 1606 „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4.19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4.25	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.31	„ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca	
4.47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.00	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.33	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
6.50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.54	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.00	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
9.06	„ „ „ 1604 „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ważne doniesienie

z Domu towarowego

D. LESSNER

WIEDEŃ VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83, WIEDEŃ

sutereny, parter, półpiętro, pierwsze piętro.

Mój 1897 gwiazdkowy zbiór próbek,

co do wielkości i taniości niezrównany i przez żadną konkurencyę kraju lub zagranicy chociażby w przybliżeniu niedościgniony, wysyłam na żądanie jak najspieszniej żadarmo i opłatnie. Uznana i słynna w świecie jest rzetelność tej firmy. Niestosowny towar przyjmuje się napowrót bez trudności do wymiany, albo na życzenie zwraca się także cenę kupna.

Cena wielu towarów w czasie przedświątecznym (przed sporządzeniem inwentarza) — ażeby umożliwić znaczne ubycie towarów ze składu przez nadzwyczaj wielką sprzedaż — jest zniżona o 30% do 50%.

Zadziwiająca sprzedaż! Osobliwie przy wszystkich najświeższych towarach modnych czysto wełnianych pory jesiennej i zimowej począwszy od 2 złr. w górę, odlicza się wyjątkowy opust gwiazdkowy w wysokości 10%!

Z wielkiego zapasu towarów, z niczem nie dającego się porównać, można tutaj przytoczyć tylko następujące artykuły:

Jedwabna sycylianka . . . . metr po **45** ct.
Atlas imprimé . . . . „ „ **45** „
Jedwabna bengalina cordonné . . . . „ „ **60** „
Lyońska **czysto jedwabna kitajka,** rayé . „ „ **60** „
Satin de Chine, façonné . . . . „ „ **60** „
Wspaniałe **tureckie brokaty** . . . . . . „ „ **85** „
Lyońska **czysto jedwabna kitajka** façonné . „ „ **85** „
Merveilleux façonné . . . . „ „ **98** „
Jedwabny otoman . . . . „ „ **78** „
Faille francais . . . . „ „ **98** „
Najświeższe **szkodzkie czysto jedwabne materye** . . . . metr po złr. **1·05, 1·25**
Jedwabna pikotyna, najświeższe jasne i ciemne kolory . . . . metr po **95** ct.
Czysto jedwabne tafet façonné w pięknych kolorach balowych . . . . metr po złr. **1·10**
(Wszystkie pięknie, zachwycająco wykonane!)
Wspan. nowość **jedwabna sycylianka carré** metr po złr. **1·10**
Taffetas carré, Haute Nouveauté, wspaniałe wykonanie na suknie i bluzki . . . . metr po złr. **1·70**
Nadto niezliczone najświeższe **czystojedwabne materye** w najrozmaitszych jakościacch metr po złr. **1·30, 1·45, 1·60, 1·70, 1·75, 2·60** i wyżej.

Brocat Royal w pięknych kolorach balowych metr po złr. **1·10**
Czysto jedwabne materye Brocatelle na suknie, o najwspanialszych, najświeższych, ciemnych i jasnych odcieniach kolorów i najokazalszych deseniach . . metr po złr. **1·85**
W rodzaju sukienka materye wełniane podwojnej szerokości . . . . metr po **18** ct.
Czesanka (Kamgarn) **poprzeczna** podwójnej szerokości . . . . „ „ **21** „
Najświeższe deseniowane **materye letnie** . . „ „ **26** „
Bardzo dobry **pakłak** (loden), podwójnej szerokości . . . . „ „ **32** „
Deseniowane materye wełniane, 120 ctm. „ „ **26** „
Czesankowe (kamgarnowe) **materye** z rzucikami (façonné), podwójnej szerokości . . . „ „ **36** „
Bardzo dobre szkodzkie **materye modne,** wspaniałe, podwójnej szerokości . . . . . . „ „ **40** „
Najświeższa materya modna o zachwycających kolorach, 120 ctm. szer. . . . . . „ „ **48** „
Angielska materya modna, 120 ctm. szer „ „ **48** „
Angielski szewiot w kratkę 120 ctm. szer. „ „ **50** „
Szewiot czesankowy, 118 ctm. szer. . . . „ „ **62** „
Angielskie piękne **materye modne,** 120 ctm. szerokości . . . . metr po **70** i **75** ct.

Dobre deseniowane **materye letnie** 120 ctm. szerokości . . . . metr po **50** „
Najlepsze materye letnie z jedwabiem 120 ctm. szerokości . . . . metr po złr. **1·60**
Voile Imprimé, czysta wełna . . . . metr po **40** ct.
Materye do prania po nadzwyczaj niskich cenach.
Lewantyna, najświeższe desenie . metr po **14, 16, 22** ct.
Najlepsza **Lewantyna Cosmanose,** . . . metr po **27** „
Croisé Satinette imprimé, najlepsza jakość „ „ **26** „
Francuska piękna **satyna atlasowa** w najmodniejszych deseniach . . . . „ „ **30** „
Zefir, nowość, piękne desenie, modne, dobre wykonanie . . . . „ „ **29** „
Francuski **Batiste imprimé,** najlepsza jakość „ „ **26** „
Zefir, przednia jakość, w pięknych okazałych deseniach . . . . metr po **19** ct.
Bośniacki muślin, w jasnych kolorach o deseniach prążkowych . . . . metr po **16** ct.
Piękne, bardzo dobre **barchany na suknie** od **15** ct. w górę.
Lawn-Tennis-Flanelle . . . . metr po **19** i **24** ct.
Flanellcottons, Ia. . . . . metr od **18** ct. w górę.
Himalaya-Flanellcottons . . . . . „ „ **21** „ „ „

Najświeższe lyońskie jedwabne brokaty we wszelkich kolorach balowych metr po 88 ct.

Dla mego w największym stylu urządzonego **oddziału wysyłkowego** sporządzony i co do illustracyj i objętości — wskutek licznie przez mych P. T. Odbiorców wyrażonego życzenia — znacznie powiększony

gwiazdkowy osobliwy katalog

obejmuje dobrane, pięknie zestawione **materye** na **suknie** i **bluzki, materye wełniane, jedwabne** i **do prania; bieliznę,** jakoteż wiele innych artykułów,

nadto szczególnie na wymienienie zasługującą osobliwość gwiazdkową, którą można dostać tylko w moim zakładzie, a mianowicie: bardzo piękne, białe jak kość słoniowa, kolorowo deseniowane jedwabne chusteczki do nosa, tuzin po złr. 2·40 (także pojedynczo po 20 cent.),

w końcu w najgustowniejszem zestawieniu ilustrowane, powabne **osobliwe artykuły na gwiazdkę** mego **oddziału wysyłkowego,** jak wyroby ze skóry i pluszu, saszetki, towary galanteryjne i biżuterye, towary z chińskiego srebra po cenach fabrycznych zabawki i ozdoby na drzewko itd. Dziękując niniejszem najuprzejmiej za okazywane mi dotychczas tak licznie przez mych P. T. Odbiorców zaufanie, zapewniam o najrzetelniejszem wykonaniu wszelkich cennych zleceń i kreślę się

z wysokiem poważaniem

Dom towarowy D. LESSNER, Wiedeń.

Próbki i katalogi zadarmo i opłatnie! Przy zamawianiu próbek uprasza się podać rodzaj materyi i jej cenę.

Materye na suknie balowe wełniane, jedwabne, gouffré itd. są w ogromnym wyborze.

1992 1 2

[illegible] hotel Drezdeński, poleca po najtańszych cenach: Kamasze sukienne, włóczkowe, z wełny Angora, męskie, damskie i dziecinne. 1935 2 0

Drugi Termin

licytacyjnej sprzedaży ruchomości masy upadłości p. Władysława Rausza odbędzie się dnia **2 grudnia** o godzinie 10 rano, w domu przy ulicy Topolowej L. 40. 2012 1 2

Dr. Franciszek Kulczyński,
adwokat, ul. Grodzka 48.

Szanowni Obywatele!

Weszło w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, a przez to przywłaszczają sobie prawa kościelnych. Otóż, chcąc sobie zapewnić zarobek, tylko mnie z niżej wymienionej parafii przynależny, postarałem się o kartę pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia upoważniającą, i proszę, aby Szanowni Obywatele przed odebraniem opłatków raczyli się o tę kartę zapytać roznoszącego, w razie zaś nieokazania jej, aby raczyli opłatków nie przyjmować, gdyż zastępców żadnych nie mam. Z głębokim szacunkiem 1994 1 2

Teofil Barański, kościelny przy parafii św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Z dniem dzisiejszym nowo otworzona

CUKIERNIA WARSZAWSKA

przy Placu Dominikańskim pod L. 3
w lokalu po znanej firmie P. Lubańskiego,
poleca wyborowe:
ciasta, cukry i herbatniki, Likiery, Wódki, Koniaki, Kawę, Herbatę i Czekoladę.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję 1995 1 10
z wysokiem poważaniem
K. Kraiński.

NAJWIĘKSZY
magazyn zabawek dziecięcych i towarów galanteryjnych
pod firmą 2009 1 5
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7, filia ul Halicka 6,
poleca
olbrzymi wybór nowości
po cenach w Galicyi niebywale tanich.
Cenniki illustrowane darmo.
0 50% taniej niż w Wiedniu.



Kupuje wszelkie marki używane na tysiące lub kila. — **Sprzedaje** marki — bez austr. 1000 sztuk 25 ct., zwykłe 100.000 sztuk 8 zł. — **Dla początkujących zbieraczy koperty z markami,** bez stempli i prywatnych, 10 sztuk każda inna **25** ct, 250 sztuk każda inna złr **1·50,** 500 sztuk każda inna **4** złr. 1989 1 0
Wysyła się marki do wyboru.
Bazar marek, Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Kojarzenie małżeństw.

Są zlecenia od 805 dam, chcących w tym karnawale wyjść za mąż. Majątek od 1.000 do 2 milionów. Między niemi 2 dziewczęt osieroconych, z Rosyi, z majątkiem 450.000 rubli i 150.000 rubli. Wdowa 800.000 rubli. Dziewczęta osierocone i wdowy z Austro-Węgier z 600.000, 350.000, 200.000, 80.000, 50.000 złr. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzednicy, kupcy i przemysłowcy, którzy chcą się ożenić niechaj się zwrócą do Biura pośrednictwa **Eugeniusza Nagy,** istniejącego od lat 15 w **Budapeszcie,** VI, Dessewffy-utcza Nr. 16. — Odpowiada się pod największą dyskrecyą tylko na poważne zapytania w języku niemieckim po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach listowych. 2005

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 2013 1 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład sukna. Skład dywanów.
Skład chodników.

Baczność!

Wysyłka moich z r. 1897

kanarków hercyńskich

już się rozpoczęła. Śpiewające pilnie w dzień i przy świetle, mające bardzo piękne odmiany śpiewu trylery z głębokimi tonami, dzwoniące, flet naśladujące, mlaskające. du du wygwizdujące i bijące jak słowiki — wysyłam, dając zupełne przyrzeczenie, że nadejdą żywe, i zostawiając 3 dni na próbę. Wysyłka za zaliczką: 1 klasa 6 złr., 2 klasa 4 złr. Ponieważ hodowla nie wiele mnie kosztuje, a mam wielki odbyt, przeto poprzestaję na małym zysku. Roczna wysyłka 40.000—50.000 okazów. Odznaczone 70 złotemi i srebrnemi medalami państwowymi, medalami krajowej Rady kulturnej, oraz nagrodami honorowemi i pierwszemi. Hercyńska wielka hodowla kanarków.

Fryderyk Sauer,
2002 1 10 **Graslitz,** (Czechy).

Bracia Eibenschütz poszukują **praktykanta** z ładnem pismem. 2015

Piekarnia Karola Merla w Brzeżanach

znana zaszczytnie jako jedna z pierwszych w całym kraju, położona prawie w śródmieściu i świetnie się rentująca, jest wraz z pomieszkaniem parterowem, składającem się z 4 pokoi i kuchni, tudzież z całem urządzeniem, wraz z szpichlerzem murowanym i stajniami dla koni i bydła, **natychmiast do wydzierżawienia.** — P. T. Reflektanci, z wyłączeniem pośrednictwa, raczą zwrócić się wprost do wdowy pod adresem: **Antonina Merl w Brzeżanach.** — Pierwszeństwo dla chrześcian zastrzeżone. 2004 1 8

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 1979 1 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzona.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można w **pierwszym składzie** aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7.**
Słoik 60 centów. 1433 25 0

Osobny salonik dla Pań.

Karol Ryżmanowski
Zakład fryzyerski

Kraków, Szewska 2.
Artystyczne czesanie Pań. Strzyżenie i układanie włosów Panom (**à la Gérrardt w Paryżu**) Perfumerya i przybory toaletowe. — **Sztuczne wyroby z włosów.**
1878 5 52

Zniżone ceny Obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, pomimo, że wyrabiane z najlepszego materyału, a to z powodu zmiany Dyrekcyi Towarzystwa. — **Fabryka obuwia w Krakowie, ul. Floryańska l. 25 pierwsze piętro.** 1937 3 10

Handlowa
Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem,
obok Towarzystwa wioślarskiego,
Ceny targowe:
Karpie przednie
1 kilogram od 68—80 ct.
Karasie
1 kilogram od 80 ct.
Liny 1737 13 200
1 kilogram od 80 ct.
Szczupaki
1 klgr. od złr. 1 10 do złr. 1 30.
Sandacze klgr. 75 ct.

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
1306 45 0 **Józef Bielawski.**

Reim i Sp. w Krakowie, linia A—B,

polecają
jako podarek



MYDŁA kwiatowe
najlepszej jakości,
karton
zawierający 6 sztuk 55 ct.

Mydła i Perfumy
w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach.
po rozmaitych cenach.

Perfumy i Mydła
francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe, oraz **wszelkie inne artykuły i przybory toaletowe.**

Na św. Mikołaja i na drzewko!
Pierniki i ciasta w wielkim wyborze z 39 krotnie premiowanej parowej fabryki
H. Czyńskiej przedtem **L. Czyńskiego.**
Do nabycia: we Lwowie, ul. Halicka 13, w Krakowie, Sukiennice 23, w Przemyślu, ul. Kolejowa, i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2008 1 3

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich



Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej Nr. 57,
poleca **wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, sypialnych i jadalnych pokoi, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 1991 1 8

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanow. Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. **Zarząd.**

Dostać można wszędzie. 1823 1 36

Sarg's Kalodont

Najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów.

Jak powszechnie wiadomo, Richtera

KOTWICZNE SKRZYNKI BUDOWLANE



są najmilszą dla dzieci zabawką.



Są one **jedyną** zabawką, która uwagę dzieci **trwale zajmuje** i nie idzie w kąt już po kilku dniach. Są one przeto **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego wykonania, zarazem i **najcelniejszym** podarkiem. — Skrzynki te są wogóle **najlepszą i najstosowniejszą** zabawką, jaką dzieciom podarować można. Po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 złr. i wyżej można je nabywać we wszystkich lepszych składach z zabawkami. Na dowód prawdziwości znajduje się na nich **Kotwica** jako znak ochronny.

Przestroga! Znani **naśladowcy** naszych, jedynie **prawdziwych** skrzynek budowlanych, starają się publiczność przez to w błąd wprowadzić, że głoszą, iż nasz słynny oryginalny wyrób jest za drogi. **Takiem nieprawdziwem twierdzeniem nie dać się obałamucić,** lecz dla porównania zażądać spiesznie od nas **illustrowanego cennika,** a zachwalane w tak **niewłaściwy i wielce natarczywy sposób** skrzynki budowlane jako mniej **wartościowe naśladownictwa stanowczo odrzucić.** — Tylko te skrzynki budowlane są **prawdziwemi,** które są opatrzone znakiem ochronnym: **„Kotwica."** Ostatnie odznaczenie: Lipsk 1897 r. **złoty medal.** 1959 1 6

F. Ad. Richter & Cie.
Pierwsza austryacko-węgierska c. i k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych.
Kantor i skład: I., Operng. 16, Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing).
Rudolfstadt (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn, New York,** 215 Pearl-Street.

Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska **„Kotwica."** — Bliższe szczegóły w cenniku.

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

środek domowy **od dawna ze skuteczności znany,** łatwo **rozwolnienie** wywołujący i publiczności przez wielu lekarzy polecany.

Pigułek tych kosztuje: **pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.**

Po otrzymaniu należytości z góry kosztuje wraz z przesłaniem: **zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40, 5 zwojów złr 5·20, 10 zwojów złr. 9·20.** (Mniej niż jeden zwój nie można wysyłać).

Trzeba żądać wyraźnie J. Pserhofera pigułek rozwalniających i uważać na to, czy znajdujący się na wieku każdego pudełka napis ma także na sposobie użycia podpis *J. Pserhofer* i to wypisany czerwonem pismem.

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia 1976 1 6

Pserhofera
Apteka „Zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.

ZMIANA LOKALU. 1659 20 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych. Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chinskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Na drzewko! Na gwiazdkę!



Dekoracye ukompletowane
do ubrania całego drzewka począwszy od 1—6 złr.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów), szkła, papieru, waty, żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe.
Aniołki na drzewko. Lampiony na drzewko.
Szopki. Stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną. Dyamentynę i śnieg błyszczący.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.
NOWOŚĆ: Lampiony z żelatyny we wszystkich kolorach.
Świeczki woskowe barwne, gładkie i karbowane. Lichtarzyki ozdobne i zwykłe. Przyrządy do zaświecania i gaszenia.
Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do składania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera itp.
Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy pokojowe do gimnastyki. 1895 3 0
Farby artystyczne. Przyrządy i Kasetki kompletne do malowań akwarelowych i olejnych na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.
Wszelkie przybory i kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.
Przedmioty z drzewa jawor., terakoty i porcelany do malowania.

!!Piwo pilzneńskie i „Bawar"!!

Romuald LENARTOWICZ,

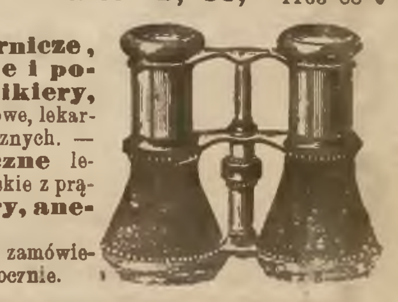
Kraków, ul. Szpitalna 24,
reprezentant browarów akcyj. w Pilznie i Culmbach (Bawarya)
POLECA
piwo eksportowe tychże browarów
tudzież
piwo marcowe Pilzneńskie
w beczkach i butelkach.
Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy na kolej bezpłatnie, ręcząc za szybkość i dokładność wysyłki.
W Krakowie odstawia do domu bezpłatnie.
2007 1 10 **Ceny umiarkowane.**

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 88 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Zakład Konfekcyj i Pracownia Sukien Damskich
Jana Kapci i Sp.

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 6, I. piętro front,
utrzymuje na składzie
WIELKI WYBÓR GOTOWEJ KONFEKCYI
jak również
SKŁAD MATERYAŁÓW DLA PAŃ.
Suknie damskie wykonuję podług najnowszych żurnali nadzwyczaj starannie i punktualnie.
Ceny najprzystępniejsze.
Udzielam również lekcyj kroju dla Pań według najnowszej metody francuskiej. 1839 5 5
Z poważaniem **J. Kapcia i Sp.**

Wyłączne zastępstwo firm **Scott & Co. i Christi & Co.** w LONDYNIE.

ROK założenia 1866.

Zastępstwo firm **P. & C. Habig i W. Pless** W WIEDNIU.

L. HOCHSTIM

Kapelusze z fabryk krajowych i zagranicz. **Czapki sukienne i futrzane.**

w Krakowie, ul. Floryańska 5,
poleca swój Magazyn względom Szan. Publiczności.
1838 9 20

Buty do polowania nieprzemakalne z filcu **Halina.**

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład Krondorfskiej wody szczawowej 546 21 26
Kraków, ulica Poselska, L. 15.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

KANTOR WYMIANY Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek Nr. 25

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami **wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne** i **monety,** oraz **wypłaca wszelkie kupony.**
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.